NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 54 (1197) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 25 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Po dwóch latach służby żołnierze wracają do pracy

Min. Obrony Narodowej Marsz. Rola-Żymierski podpisał rozkaz w którym poleca:

Przenieść do rezerwy i zwolnić z wojska podoficerów i szeregowców służby czynnej — bez względu na rok urodzenia, którym okres dwuletniej służby wojskowej kończy się do dnia 15 maja 1948 roku włącznie.

Przeniesienie do rezerwy i zwolnienie szeregowych w jednostkach Wojska Polskiego przeprowadzić z dniem 28 lutego 1948 r.

Zwolnieniu nie podlegają: podoficerowie i szeregowi, którzy złożą prośby o przyjęcie do służby nadterminowej, oraz podchorążowie Szkół Oficerskich.

Dla dobra służby może nastąpić czasowe zatrzymanie do dnia 1 września 1948 r. podoficerów i szeregowców w Marynarce Wojennej i w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Szeregowym, przeniesionym na podstawie tego rozkazu do rezerwy i zwolnionym z wojska — nie należy się, za wyjątkiem należnego żołdu, ani odprawa, ani ubranie cywilne, ponieważ nie pełnili służby w czasie wojny, a do odbywania zasadniczej służby wojskowej zostali powołani w czasie pokoju.

Rejonowe Komendy Uzupełnień, zgodnie z rozkazem Ministerstwa Obrony Narodowej zapewnią szeregowym, przeniesionym do rezerwy i zwolnionym z wojska, otrzymanie odpowiedniej pracy w miejscu zamieszkania.

Wallace odsłania kulisy interwencji USA w Chinach

N. JORK (SAP). — Henry Wallace wydał obszerne oświadczenie, dotyczące amerykańskiej polityki zagranicznej, w szczególności w Chinach.

Wallace oświadczył, że polityka prezydenta Trumana w Chinach jest polityką zbrojnej interwencji. Amerykańscy oficerowie są instruktorami oddziałów rządowej armii chińskiej. Nowe bazy wojskowe amerykańskie zostały założone potajemnie użytych zostało do akcji w Chinach tungu i na wyspie Formozie.

25 tys. żołnierzy amerykańskich użyte zostało do akcji w Chinach.

Wallace stwierdził, iż żądanie Trumana przyznania kredytu 570 milionów dolarów rządowi Czang - Kaiszeka jest dalszym dowodem amerykańskiej finansowej i wojskowej interwencji w Chinach.

Sytuacja w Chinach — oświadczył Wallace — jest najlepszym przykładem całkowitego i nieuniknionego upadku polityki, opartej na planie Marshalla.

N. JORK (PAP). — Senator republikański Taft w przemówieniu wygłoszonym w Detroit stwierdził, że o ile St. Zjednoczone nie przyjdą z pomocą Kuomintangowi, cała Mandżuria znajdzie się pod władzą chińskiej armii ludowej.

Ambasador Naszkowski u min. Mołotowa

MOSKWA (PAP). Dnia 23 lutego br. ambasador RP w Moskwie Marian Naszkowski został przyjęty przez min. spraw zagr. ZSRR Mołotowa. Ambasador Naszkowski wręczył min. Mołotowowi notę rządu polskiego wraz z tekstem deklaracji, uchwalonej przez ministrów spraw zagr. Polski, Czechosłowacji i Jugosławii na konferencji w Pradze. W nocie tej rząd polski wyraża nadzieję, że rząd ZSRR zechce wziąć pod rozwagę wspomnianą deklarację.

Konferencja państw skandynawskich

OSLO (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się w Oslo obrady ministrów spraw zagr. państw skandynawskich. Rozmowy dotyczą spraw związanych ze współpracą gospodarczą łącznie z utworzeniem skandynawskiej unii celnej. Poza tym przedmiotem dyskusji ma być plan Marshalla oraz sprawa międzynarodowej konferencji handlowej w Hawannie. Natomiast propozycja bevinowska przystąpienia do unii państw zachodnich Europy nie będzie najprawdopodobniej rozpatrywana.

Kryzys w Pradze zbliża się ku rozwiązaniu

Demokratyczny Front Narodowy podstawą nowego rządu Czech

Przed pomnikiem żołnierza ZSRR



Tow. Premier Cyrankiewicz, podsekretarz stanu tow. J. Berman i gen. Paszkiewicz na chwilę przed złożeniem wieńca u stóp pomnika żołnierza radzieckiego.

Politycy prawicowi nie wejdą w skład odnowionego gabinetu

NASZ KORESPONDENT TELEFONUJE Z PRAGI

Praga, 23 lutego

Kryzys rządowy w Czechosłowacji, wywołany przez stronnictwa prawicy, zbliża się ku końcowi. Decydujące znaczenie dla jego rozwiązania mieć będzie konferencja odnowionego Frontu Narodowego, obradująca w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych w Pradze. W konferencji Frontu Narodowego uczestniczą: Komunistyczna Partia Czechosłowacji, Czechosłowacka Partia Socjal-Demokratyczna, Związki Zawodowe, przedstawiciele lewicy narodowych socjalistów i ludowców, przedstawiciele związku byłych partyzantów, stowarzyszeń kulturalnych i innych organizacji społecznych.

Konferencja uchwalić ma manifest i wypracować nowe zasady organizacyjne Frontu Narodowego. W nowym Froncie Narodowym nie będzie miejsca dla reakcyjnych elementów spośród narodowych socjalistów, ludowców i słowackich demokratów. Zasiądą w nim tylko demokratyczne żywioły z tych partii. Na podstawie odnowionego Frontu Narodowego utworzony będzie nowy rząd.

Obrady socjal-demokratów

Przez cały dzień obradował dziś Komitet Centralny Partii Socjal-Demokratycznej. Głównym tematem obrad była sprawa ustosunkowania się do propozycji Partii Komunistycznej w sprawie reorganizacji Frontu Narodowego. Komitet Centralny jeszcze przed ukończeniem obrad upoważnił prezydium do wzięcia udziału, wraz z Partią Komunistyczną, w konferencji Frontu Narodowego.

Kongres rad załogowych

Duże znaczenie dla rozwiązania kryzysu rządowego miał wczorajszy kongres rad załogowych z udziałem ponad 8.000 delegatów, w tym przeszło 1.000 socjal-demokratów. Kongres jednomyślnie uchwalił poparcie dalszych reform społecznych, potępił reakcyjnych ministrów, którzy próbowali rozbić Front Narodowy oraz wypowiedział się za reorganizacją Frontu Narodowego. Na całym terenie Czechosłowacji tworzone są Komitety Frontu Narodowego, które mają związać Front bezpośrednio z masami.

Ostatnie wydarzenia wywołały kryzys w łonie partii prawicowych. Dojrzewa on szybko, przede wszystkim w szeregach narodowych socjalistów. Żywioły postępowe, niezadowolone z polityki dotychczasowego przywódcy partii dr Zenkla, przygotowują wielką akcję na czwartkowym plenum Komitetu Centralnego Partii Narodowo-Socjalistycznej.

PRAGA (PAP). 23 bm. odbyło się zebranie przedstawicieli szeregu organizacji politycznych oraz wybitnych osobistości, na którym premier Gottwald złożył oświadczenie na temat obecnego kryzysu. Stwierdził on, że pragnie rozwiązania kryzysu na podstawach demokratycznych, konstytucyjnych i parlamentarnych. Do rządu — powiedział premier — nie może powrócić nikt spośród tych ministrów, którzy zrezygnowali. Nowy rząd przedstawi się parlamentowi i będzie ubiegał się o zaufanie większości.

Premier Gottwald dodał, że w ciągu ostatnich 48 godzin doszło do zbliżenia poglądów między nim a prezydentem Beneszem. Premier sądzi, że prezydent z pewnością zatwierdzi listę ministrów, którą premier ma mu przedłożyć.

PRAGA (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło w poniedziałek komunikat urzędowy, w którym donosi, że udaremniony został plan zbrojnego zamachu stanu, przygotowany przez partię narodowo-socjalistyczną. Wykonanie planu miało nastąpić za pomocą tzw. narodowo-socjalistycznych komisji zbrojnych, które bezpośrednio po dymisji ministrów opozycyjnych stronnictw dokonać miały przewrotu i ująć władzę w swe ręce.

W nocy z 22 na 23 bm. wojskowe i cywilne władze bezpieczeństwa wykryły plan zamachu i skonfiskowały obfity materiał dowodowy. W związku z tym aresztowano 2 oficerów armii czechosłowackiej, niektórych członków czeskiej partii narodowo-socjalistycznej oraz szereg innych osób cywilnych.

PRAGA (PAP). Zapowiedziane na wtorek 24 bm. plenarne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zostało odwołane. Szef kancelarii prezydenta Benesza ogłosiła komunikat, zapowiadający przemówienie prezydenta w ciągu najbliższych kilku dni.

PRAGA (PAP). Władze bezpieczeństwa opublikowały komunikat o szpiegowskiej działalności posła do Zgromadzenia Narodowego z ramienia słowackiej partii demokratycznej—Ursiny'ego. Ursiny był wicepremierem rządu, jednakże musiał ustąpić z tego stanowiska w październiku ub. r. w związku z wykrytym wówczas w Słowacji spiskiem.

Ursiny jest oskarżony o przekazanie tajemnic wojskowych i państwowych byłemu ministrowi spraw zagranicznych „rządu słowackiego" w okresie wojny — Durczańskiemu. Władze bezpieczeństwa zwróciły się do Zgromadzenia Narodowego z prośbą o pozbawienie Ursiny'ego nietykalności poselskiej. W czeskich kołach politycznych duże wrażenie wywołała wiadomość o ucieczce znanego publicysty prawicowego, redaktora czasopisma „Wyvoj'a", Tigrida oraz niektórych innych osobistości ze skrajnej prawicy.

„Armia Radziecka ostoją pokoju"

Uroczystości 30-lecia siły zbrojnej ZSRR odbyły się na terenie całego kraju

Dnia 23 bm., w związku z obchodem 30-lecia Armii Radzieckiej, Premier tow. Józef Cyrankiewicz w towarzystwie podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów, Jakuba Bermana złożył u stóp pomnika Wdzięczności na Pradze wieniec o barwach narodowych z napisem: „Bohaterskiej Armii Radzieckiej — Oswobodzicielce kraju — Prezes Rady Ministrów".

Przy uroczystości składania wieńca asystowała kompania honorowa wojska ze sztandarem i orkiestrą.

W tym samym dniu delegacja Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy złożyła wieniec u stóp Pomnika Żołnierzy Radzieckich, przy zbiegu ulic Zygmuntowskiej i Targowej.

W godzinach porannych i południowych delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych oraz grupy młodzieży szkolnej i akademickiej z pocztami sztandarowymi zdążały ze wszystkich dzielnic miasta do stóp obu pomników, aby przez złożenie wieńców oddać hołd bohaterskim żołnierzom radzieckim, którzy wspólnie z żołnierzami polskimi wywalczyli Polsce wolność.

Akademia w „Romie"

Dla uczczenia 30-ej rocznicy powstania Armii Czerwonej odbyła się po południu w sali „Romy" akademia, która przekształciła się w spontaniczną manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej.

Salę „Romy", na długo przed rozpoczęciem akademii zaległy tłumy publiczności. Na uroczystość przybyły liczne delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i spółdzielców. Sala tonęła w czerwonych, zielonych i tęczowych sztandarach. Nad stołem prezydialnym umieszczono, otoczoną czerwonymi wstęgami, gwiazdę radziecką, nad którą widniał napis: „Armia Radziecka ostoją pokoju". Niżej „23.II.1918 — 1948" data powstania Czerwonej Armii.

Akademię w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej otworzył poseł Lucjan Dura, zapraszając do prezydium m. in. gen. Masłowa, przedstawiciela Armii Radzieckiej, wiceministra gen. Spychalskiego — przedstawiciela Armii Polskiej, tow. min. Świątkowskiego — prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, płk. Pułtusina — przedstawiciela marszałka Rokossowskiego, ministra Rabanowskiego — wiceprzewodniczącego Komitetu Słowiańskiego, tow. Motykę — przedstawiciela OM TUR, tow. Zarzyckiego — przedstawiciela ZWM, tow. Wojeńskiego — kuratora okręgu województwa warszawskiego, prof. Warchałowskiego — rektora Politechniki Warszawskiej. Po odegraniu hymnów państwowych, głos zabrał wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski.

Gen. Spychalski w swoim przemówieniu zilustrował rozwój Armii Radzieckiej od chwili powstania jej w 1918 roku do chwili obecnej. Mówca zwrócił uwagę na fakt zbieżności powstania Armii Radzieckiej ze stuleciem „Wiosny Ludów" i Manifestu Komunistycznego, podkreślając, że Armia Radziecka jest realizatorką wolności, postępu i sprawiedliwości. Armia Czerwona jest potęgą, będącą prawdziwą gwarancją pokoju światowego. Wroga propaganda, skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu, została nie tylko zdemaskowana, ale ostatecznie ośmieszona przez wymowę zdarzeń.

Na zakończenie swego przemówienia wicemin. Spychalski wzniósł okrzyk na cześć Armii Czerwonej i jej wodza — generalissimusa Stalina.

Z kolei przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, tow. Rustecki odczytał treść telegramu, wystosowanego przez uczestników akademii do generalissimusa Stalina z okazji 30-lecia powstania bohaterskiej Armii Czerwonej.

Uroczystość w gmachu „Romy" zbiegła się z drugą akademią, zorganizowaną dla uczczenia 30-lecia powstania Armii Czerwonej przez Stołeczną Radę Narodową.

Akademię zagaił wiceprzewodniczący Stoł. Rady Narodowej tow. Grodzicki, który w krótkich słowach nakreślił obraz powstania Armii, Jej zasługi i zwycięstwo nad hitleryzmem.

W radzieckiej ambasadzie

Również wczoraj liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego składali w ambasadzie ZSRR w Warszawie życzenia z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej.

Oprócz delegacji Wojska Polskiego złożyli życzenia przedstawiciele związków zawodowych i partii politycznych, delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, delegacje organizacji społecznych i młodzieżowych oraz wiele poszczególnych osób z różnych warstw społecznych.

W godzinach wieczornych attaché wojskowy ZSRR w Warszawie, gen. Masłow wydał przyjęcie z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej.

W przyjęciu wzięła udział generalicja z ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Żymierskim, wiceministrem gen. Spychalskim i szefem sztabu generalnego WP gen. Korczycem na czele, przedstawiciele MSZ z ministrem Modzelewskim — Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z min. Świątkowskim oraz reprezentanci partii politycznych i związków zawodowych.

Przybyli również na przyjęcie attachés wojskowi akredytowani w Polsce.

Z inicjatywy kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się również szereg akademii, z okazji 30-lecia Armii Czerwonej, przy różnych zakładach pracy w Warszawie.

Poza tym podobne uroczystości miały miejsce we wszystkich miastach i miasteczkach całego kraju.

Kardynał włoski grozi wyklęciem zwolennikom Frontu Ludowego

RZYM (SAP). Kardynał Schuster, arcybiskup Mediolanu, wystosował do kleru swej diecezji list, zawierający instrukcje postępowania wobec komunistów i innych zwolenników Frontu Demokratycznego. List zakazuje udzielania rozgrzeszenia „komunistom oraz członkom innych organizacji przeciwnych wierze katolickiej". W szczególności dotyczy to osób, które mimo zakazu kościelnego będą głosować na listę popieraną przez komunistów. Arcybiskup dodaje, że nie należy w żadnym wypadku poświęcać domów członków partii marksistowskich.

Partia nasza jest silna i jednolita

Oświadczenie Arpada Szakasitsa przywódcy socjalistów węgierskich

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi SAP, sekretarz gen. Węgierskiej Partii Socjalistycznej podkreślił, że kongres jej, który się wkrótce zbierze, będzie wyrazem jednolitofrontowego ducha partii. Stworzy to podstawę pełnej zaufania współpracy obu partii robotniczych dla dobra całej klasy pracującej.

BUDAPESZT (SAP). Delegacja dziennikarzy polskich, powracająca z Belgradu, zatrzymała się w Budapeszcie. Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził wywiad z wicepremierem rządu węgierskiego, gen. sekretarzem Węgierskiej Partii Socjalistyczno-Demokratycznej, Arpadem Szakasitsem.

— Jak wzmacniają się siły demokracji węgierskiej i jak pogłębiają się przemiany społeczne?

— Przemiany społeczne przybrały szybkie tempo, wzmacniając budowę ustroju demokracji ludowej, budowę socjalizmu.

Współpraca między socjalistami i komunistami była zawsze ścisła i dobra. Po wyborach nastąpiło pewne rozluźnienie stosunków, spowodowane ujawnieniem się w naszej partii sił prawicowych. To niebezpieczeństwo minęło obecnie. Podjęliśmy walkę z prawicą w naszych szeregach. Możemy już teraz, przed kongresem, stwierdzić, iż jeśli idzie o ducha naszego lewicowego ruchu, partia nasza jest silna i jednolita. Zawdzięczamy to szerokiej bazie proletariackiej naszej partii. Mamy nadzieję, że po kongresie znajdziemy podstawę, na której możliwa będzie pełna zaufania współpraca obu partii robotniczych dla dobra całej klasy robotniczej. Możemy się tego spodziewać tym bardziej, iż partia socjalistyczna nie ukrywa tego, że na odpowiednim etapie historycznym nastąpi zespolenie obu partii w jeden rewolucyjny ruch robotniczy.

— Jak układają się stosunki Węgier z krajami demokracji ludowej?

— Dzisiejsze Węgry — to są nowe Węgry i my, socjaliści, którzyśmy w ciągu ¾ wieku dla tych nowych Węgier pracowali, pragniemy, aby kraj nasz utrzymał możliwie bliskie i serdeczne stosunki ze wszystkimi demokracjami ludowymi wschodniej i południowo-wschodniej Europy. W tym widzimy zabezpieczenie pokoju nie tylko dla narodów naszej części Europy, ale Europy jako całości. Potężnym filarem tego pokoju, którego pragniemy, jest Związek Radziecki, wokół którego grupują się nasze narody.

— Jakie są perspektywy stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między Polską a Węgrami?

— O ile kiedyś stosunki te były przyjazne, w myśl powiedzenia: „Polak, Węgier — dwa bratanki", to teraz przyszedł czas, aby to braterskie uczucie stało się realnym faktem.

Nowe aresztowania Polaków we Francji

PARYŻ (PAP). 19 lutego policja francuska aresztowała 4 słuchaczy kursów, urządzonych przez Związek Młodzieży „Grunwald". Nazwiska aresztowanych Polaków brzmią: Huka, Sokołowski, Krupa i Lebek.

PARYŻ (PAP). Tygodnik „Le Defense" opublikował dłuższy artykuł, w którym napiętnował szykany władz francuskich wobec obywateli polskich we Francji. Autor artykułu podkreśla, że aresztowani brali czynny udział w walce z najeźdźcą hitlerowskim, oraz że nie wysunięto przeciwko nim żadnych konkretnych zarzutów w związku z ich pobytem we Francji.

Autor artykułu wzywa do tworzenia komitetów solidarności w wypadku ujawnienia prześladowań emigrantów.

Dziś plenum Sejmu



Dziś rozpoczynają się obrady plenum Sejmu. Wczoraj pod przewodnictwem tow. wicemarszałka Szwalbego obradował Konwent Seniorów.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 54 Warszawa, 24 lutego 1948 r. Rok 54

Niebezpieczna gra

W DZISIEJSZYM przeglądzie prasy drukujemy fragmenty zamieszczonego w „Odrodzeniu" artykułu czołowych prawników polskich, prokuratorów Muszkata i Sawickiego, w sprawie odmowy wydania niemieckich przestępców wojennych przez amerykańskie i angielskie władze okupacyjne. Autorzy artykułu zatytułowali go: „Jeszcze jedno rozczarowanie". Wydaje nam się, że trudno już dzisiaj mówić o rozczarowaniach, jeśli chodzi o stosunek Anglosasów do byłych hitlerowców. Niestety, zdążyliśmy się już przyzwyczaić do tego, że dla wielu amerykańskich wojskowych i mężów stanu, były hitlerowiec więcej znaczy od byłego sojusznika w walce z hitleryzmem. Jednakże fakty, które odsłania wymieniony artykuł, są już tak jaskrawe, że powinny się odbić szerokim echem również za granicą.

W niesłychanie wyraźny sposób uwydatnia się tutaj zupełne lekceważenie postanowień międzynarodowych przez Amerykanów, chociaż są oni współautorami tych postanowień. Komisja Narodów Zjednoczonych sporządziła listę przestępców wojennych na podstawie szeregu deklaracji tzw. moskiewskich z listopada 1943 r., „powojennej" z czerwca 1945 roku, poczdamskiej z lipca tegoż roku, a także traktatu londyńskiego o Międzynarodowym Trybunale z sierpnia 1945 r. i wreszcie ustawy Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec. Żaden dowódca strefy okupacyjnej nie ma prawa odmówić wydania przestępcy umieszczonego na tej liście. Mimo to Amerykanie lekceważą wszelkie umowy i biorą pod swe skrzydła opiekuńcze „biednych" Niemców, byłych hitlerowców.

SPRAWA wydania niemieckich przestępców wojennych jest oczywiście tylko fragmentem całokształtu zagadnień niemieckich. Fragment ten jednak wskazuje najwyraźniej, kto i w jaki sposób łamie umowy międzynarodowe. Dla nas w Polsce te rzeczy stają się zrozumiałe, ponieważ wiemy, jakie nici łączą Niemców i amerykańskich opiekunów, wiemy jak blisko od imperializmu jednego kraju do imperializmu drugiego, wiemy jakie koligacje handlowe, a nawet rodzinne, wiążą monopolistów różnych krajów.

Opinia polska nie pogodzi się jednak nigdy z brutalnym łamaniem umów, z forsowaniem bezkarności dla wczorajszych morderców milionów Polaków, podpalaczy naszych miast i wsi. Niebezpieczna to gra. W poczuciu sprawiedliwości przeciętnego Polaka, który stracił w czasie wojny najbliższych, obrońcy zbrodniarzy będą potraktowani jako ich wspólnicy.

Na plenum Sejmu

GOSPODARKA samorządowa natrafia po wojnie w Polsce na szereg trudności. Przyczyną jest tutaj z jednej strony poważne zniszczenie miast polskich w czasie okupacji, z drugiej strony — brak dostatecznych funduszów na odbudowę i rozbudowę miast, m. in. wskutek odpadnięcia wielu dochodów w związku ze zmianami strukturalnymi gospodarki polskiej. W rezultacie szereg związków samorządu terytorialnego nie może pokryć bieżących swoich wydatków, pomimo racjonalnej gospodarki i właściwego wyzyskania własnych źródeł przychodowych.

W związku z powyższym Rada Państwa wnosi dziś pod obrady Sejmu projekt ustawy o Samorządowym Funduszu Wyrównawczym (SFW). Fundusz ten będzie udzielał dotacji samorządom, znajdującym się w takiej właśnie trudnej sytuacji. Stworzenie Funduszu pozwoli na przeprowadzenie planowej i racjonalnej polityki w dziedzinie udzielania pomocy finansowej w ramach planów gospodarczego i inwestycyjnego. Projekt przewiduje przejęcie przez SFW dotychczasowego Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

W MYŚL projektu ustawy czynnikiem zwierzchnim dla SFW będzie Rada Państwa, której zadaniem będzie zatwierdzenie planów finansowych Funduszu, zasad udzielania dotacji i pożyczek itd. Dochody Funduszu są przewidziane z części wpływów podatków oraz z dotacji ze Skarbu Państwa, ze zwrotów z tytułu udzielonych pożyczek oraz z dotychczasowych wpływów Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

POZA projektem ustawy o Samorządowym Funduszu Wyrównawczym porządek dzienny dzisiejszego 37 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego przewiduje sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego o projekcie ustawy o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1948. Sprawozdawcą komisji będzie tow. pos. Rapaczyński (PPS).

Komisja Planu Gospodarczego odbyła szereg posiedzeń, na których szczegółowo przedyskutowano projekt planu inwestycyjnego i wniesiono wiele poprawek do poszczególnych jego części. Komisja Planu Gospodarczego jest dzisiaj po Komisji Skarbowo-Budżetowej bodajże najbardziej eksponowaną komisją. Jest to zrozumiałe w związku z przejściem naszej gospodarki z „dzikiej" w planową.

KOMISJA wniesie dzisiaj o przyjęcie projektu planu wraz z poprawkami. Komisja zgłosi również na plenum rezolucje, w których wzywa Rząd do możliwie szerokiego uwzględnienia w ramach rezerwy planu budownictwa mieszkaniowego dla pracowników na terenie Śląska, Szczecina, Warszawy i Gdańska.

Zarówno sprawa Samorządowego Funduszu Wyrównawczego, jak i szczegóły Planu Inwestycyjnego są zagadnieniami stosunkowo mniej interesującymi „szarego" obywatela. A jednak są to problemy, od właściwego rozwiązania których zależy w znacznej mierze normalizacja naszego życia gospodarczego.

Praga w oczy kole



rys. Jerzy Zaruba

W strefie radzieckiej Niemiec (V)

Turyngia nie zapomniała jeszcze, że nadała Hitlerowi obywatelstwo

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Weimar, w lutym

Napisał Marian Podkowiński

Gdy mówimy o Turyngii, musimy pamiętać, że kraj ten nadał Hitlerowi obywatelstwo, co umożliwiło temu austriackiemu obywatelowi stać się podmiotem niemieckiego prawa państwowego. Turyngski „Landsbund" przeprowadził wówczas konieczne formalności. Nic więc dziwnego, że wpływy reakcji są tu dotychczas bardzo silne. Mogliśmy się o tym przekonać z rozmów, jakie mieliśmy z przywódcami dwóch prawicowych partii — Liberal-Demokratische Partei (LDP) i Christlich - Demokratische Union (CDU).

Dr phil. Kurt Christian Elster — jak głosi podana nam karta wizytowa — jest członkiem parlamentu Turyngii i sekretarzem generalnym LDP na ten okręg. Z wykształcenia jest pedagogiem, do roku 1933 nie brał udział w życiu politycznym, ponieważ — jak powiada — „za wiele było wtedy partyjnictwa i wszędzie żądano od niego książki partyjnej, nawet w zawodowej pracy". Po 1933 roku — będąc z pochodzenia Żydem — musiał zrezygnować z dalszej kariery naukowej i ratować swe życie. Dopiero po upadku hitleryzmu, stanął do pracy politycznej. Dlaczego właśnie prześladowany przez reżim hitlerowski „mischling", czyli mieszaniec rasowy, stanął na czele prawicowej partii, nie uznającej reform socjalnych — pozostanie dla nas tajemnicą. Nic bowiem konkretnego nie można było od tego skrytego człowieka wydobyć.

Niechęć do Polski

Do Polski i jej granic zachodnich pan Elster nastawiony jest nieprzychylnie i mimo, że uznaje ważność nawiązania stosunków gospodarczych między obu krajami — Turyngia bowiem bardzo potrzebuje naszego węgla — niemniej nie zdolny jest ukryć swej niechęci do polskich roszczeń. Pan Elster powiada nam, że partia jego nie jest mieszczańska, gdyż liczy wśród swych członków wielu chłopów i robotników oraz znaczną część inteligencji. Przyznaje jednak, że w Turyngii ma członków zaledwie 40 tysięcy, w całej zaś strefie — do 200 tysięcy. Mimo, że pragnie widzieć wychodźców znów za Odrą, musi jednak przyznać, że Turyngia cierpi na brak rąk do pracy, zwłaszcza fachowców i doświadczonych robotników. O granicy na Odrze LDP woli przeto nie mówić.

Nasz następny rozmówca był człowiekiem bardzo gładkim, choć niemniej chytrym od ponurego sekretarza LDP, dr Kurta Christiana Elstera. Sekretarz generalny CDU na Turyngię i wiceprezydent Landtagu, Ruecker, jest z wykształcenia teologiem ewangelickim i tylko dojście do władzy Hitlera przeszkodziło mu w objęciu probostwa w jednym z miast westfalskich, gdzie się urodził.

Dziś nie chce już więcej być proboszczem, ponieważ „wzięła go" — jak powiada — polityka. Zapytany, co sądzi o roli Jacoba Kaizera w niemieckiej Chadecji, odpowiada, że Turyngia przeszła kryzys partyjny bez bólu, jako, że Kaizer miał tutaj najwięcej przeciwników. Ruecker, jak się okazuje, — jest dawnym adwersarzem, byłego przewodniczącego CDU w strefie radzieckiej. Zwalczał go za jego dwuznaczną rolę w procesie tworzenia się tzw. Kongresu Ludowego, sam stojąc nadal na stanowisku zarówno polityki bloku stronnictw demokratycznych, jak i Kongresu Ludowego — czyli za jednością polityczną Niemiec. Jak nam później wyjaśnili nasi koledzy radzieccy, Ruecker rzeczywiście opanował sytuację po rozłamie Kaizera; w Turyngii nie ma więc mowy o frondzie.

Niedoszły pastor Ruecker jasno i wyraźnie precyzuje zarówno niebezpieczeństwa polityki Kaizera, jak i stanowisko CDU w Turyngii. Jego zdaniem, CDU jest partią silną, choć słabszą znacznie od SED. Liczy ona tutaj około 40 tys. członków, a jej gazeta „Thueringer Tagesblatt" — mimo ograniczeń papieru — posiada nakład ponad 25 tys. egzemplarzy.

Stara piosenka

Inaczej śpiewa p. Ruecker, gdy zahaczamy znowuż o sprawy polskie. Jest mniej zagadkowy od delegata „liberałów" Elstera, ale mniej od niego stanowczy, jeśli chodzi o sprawę granic na Odrze i Nysie. Gdy schodzimy na tematy polsko - niemieckie znów brzmi ta sama stara piosenka. Traktat handlowy z Polską — owszem, jako, że Turyngia potrzebuje koniecznie węgla i żelaza dla swej produkcji. W dalszym ciągu stwierdza jednak, że za wcześnie jest mówić o granicach, skoro nie ma żadnego centralnego rządu niemieckiego, który by mógł dać wiążące obietnice na forum międzynarodowym. „Nikt z polityków, ani żadna partia nie może obecnie mówić w imieniu narodu niemieckiego. Nawet Schumacher czy Adenauer". — „Ani za nowymi granicami, ani też przeciw nim" — powiada Walther Ruecker. To jest — jego zdaniem — wielki błąd tych polityków niemieckich, którzy uzurpują sobie prawo przemawiania w imieniu narodu. On, Ruecker, wierny tym zasadom, nie może oczywiście wypowiadać swego sądu o granicach, jednak z naciskiem podkreśla, że między obu państwami musi zostać podpisany traktat handlowy. Jeśli kiedykolwiek nastąpiłby podział na dwa państwa niemieckie — powiada szczerze Ruecker — my, Niemcy strefy radzieckiej, musimy mieć z Polakami dobre stosunki. Inaczej nasz przemysł zginie...

Gdy naszemu gadatliwemu teologowi zwracamy uwagę, że dotąd jednak słyszymy ze wszystkich stron tylko złe słowa pod adresem Polski, jeśli już nie zwykłe ujadanie rozwścieczonych i rozagitowanych polityków — jak choćby pana Kaizera z CDU — Ruecker nie znajduje odpowiedzi. Brak mu argumentów i wykręca się wymijająco, że bardzo przeprasza, ale teraz ma ważne posiedzenie, chętnie jednak powróci do tego tematu kiedy indziej, ma bowiem pierwszy raz sposobność mówić z Polakami na tak drażliwe — przyznaje — ale bardzo interesujące tematy...

Wieczorem, gdy spisywałem notatki z moich całodziennych rozmów z Niemcami, doszedłem znów do przekonania, że jeśli mamy już na kogo w Niemczech liczyć, to chyba tylko na ową garść demokratów z SEDu, wytrwale borykających się z zalewającą ich zewsząd falą reakcji

Przedmoście postępu

Kazimierz Golde

Znaczenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Jugosławii i Czechosłowacji wybiega daleko na zachód, poza linię Odry, Nysy i Sudetów. Głos z Pragi powinien dotrzeć za Ocean, a przede wszystkim do zachodniej części Europy, która ma wystarczające już doświadczenia z dwóch kolejnych wojen światowych, rozpętanych przez Niemców. Głos ten powinni wreszcie usłyszeć sami Niemcy, aby przyszło na nich otrzeźwienie po wszystkich narkotycznych przemówieniach i planach Byrnesa i Marshalla.

Nie mamy złudzeń, że obecny rząd Stanów Zjednoczonych radykalnie zmieni swą politykę. Idąc na pasku kapitalizmu, rząd USA nie zaniedbuje niczego, co służy niszczeniu wszelkich przejawów postępu, nawet postępu w rozumieniu amerykańskim. Dwuznaczne stanowisko wobec antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley wydaje klasę robotniczą USA na łup kapitalistom, pozbawiając ją jedynej broni, jaką jest akcja ekonomiczna. Działalność polityczna jest paraliżowana przez tzw. Komisję badania działalności antyamerykańskiej. Pozwala to np. z liberała Chaplina zrobić działacza komunistycznego, groźnego dla ustroju Ameryki.

Polityka wewnętrzna rządu Stanów Zjednoczonych znajduje poparcie i uzasadnienie w polityce zagranicznej, której jedną treścią jest dzisiaj plan Marshalla, dążący do podziału świata na dwa przeciwstawne bloki. Właśnie teraz, kiedy taka jest treść polityki zagranicznej USA, dobrze będzie, jeśli naród amerykański usłyszy głos, stwierdzający z całym naciskiem konieczność współpracy wszystkich mocarstw w dążeniu do trwałego pokoju i dobrobytu ludzkości.

Trzeba również, żeby do świadomości polityków Zachodniej Europy doszły słowa ostrzeżenia, płynące z Pragi. Wprawdzie okupacja niemiecka w państwach Zachodniej Europy wydała by się idyllą w Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii, jednak doświadczenia, zdobyte nawet na Zachodzie w czasie okupacji niemieckiej, powinny być ostrzeżeniem przed powtarzaniem wszystkich błędów z okresu międzywojennego.

Różnica w doznaniach brutalności niemieckiej predystynuje Polskę, Jugosławię i Czechosłowację do występowania w chwilach groźnych dla Europy. Jest to dobór narodów nie pod względem rasowym, jak chciano by to przedstawić w niektórych kołach. Polityka niemiecka wobec krajów słowiańskich, polityka eksterminacji fizycznej i biologicznej daje tym państwom szczególne prawo i obowiązek zabierania głosu w sprawach niemieckich. Okrutne doświadczenia wojenne i przemiany społeczne, jakie zaszły w tych państwach, czynią z tych państw przedmoście postępu w walce o sprawiedliwość społeczną, o pokój i bezpieczeństwo świata.

Dnia 23 lutego rozpoczęła się w Londynie konferencja przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie niemieckiej. Pierwotny termin konferencji wyznaczony był na dzień 19 lutego rb. Nie chcemy twierdzić, że odroczenie nastąpiło w tym celu, aby wysłuchać opinii konferencji praskiej. Istotną przyczyną odroczenia były sprzeciwy i opór zachodniej części kontynentu europejskiego wobec „filantropijnych" planów Stanów Zjednoczonych, — filantropijnych w stosunku do Niemiec, ale nie wobec państw przez Niemcy zagrożone. Mowa tu o Francji i państwach Beneluxu (Belgia, Holandia, Luxsemburg), które odnoszą się z dużą rezerwą do koncepcji osi Waszyngton — Londyn.

Głos z Pragi dodał niewątpliwie argumentów politykom, zaniepokojonym inicjatywą Marshalla i Bevina. Wszystkie dzienniki paryskie zamieściły na czołowych miejscach uchwały konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Jugosławii i Czechosłowacji. Prasa francuska, przytaczając oskarżenia pod adresem zachodnich polityków, usiłuje wyjaśnić, że zarzuty nie mogą dotyczyć Francji, „która przecież skrytykowała utworzenie Bizonii", jak stwierdza dziennik „L'Aube". „Jakkolwiek — pisze dziennik — ministrowie słowiańscy krytykują, to jednocześnie wierzą, że jedyną możliwością rozwiązania problemu niemieckiego jest porozumienie czterech. Uchwały konferencji w Pradze mogą więc przynieść niemal uspokojenie". Nawet skrajnie prawicowa „L'Epoque" stwierdza, że trzy państwa słowiańskie „mają same w sobie koncepcję bezpieczeństwa europejskiego, zbliżoną bardziej do koncepcji francuskiej, niż stanowisko Anglików i Amerykanów w sprawie problemu niemieckiego".

Jest niewątpliwe, że spokojne i rzeczowe uchwały konferencji praskiej odbiją się echem na konferencji londyńskiej. Jak się rzekło, państwa Zachodniej Europy są niemal w identycznej sytuacji, jak Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Jeden z uczonych amerykańskich wykazał w r. 1946, że w pewnym sensie Niemcy wygrały wojnę. Wygrały ją mianowicie dlatego, że ilość wymordowanych przez Niemców obywateli państw sąsiedzkich jest większa, niż własne straty, poniesione przez Niemcy w czasie wojny. To stwarza Niemcom niewątpliwie korzystną sytuację w chwili, kiedy zdecydują się na nową akcję odwetową. Korzystną sytuację pragnie im również stworzyć obecne amerykańskie kierownictwo polityczne.

Zdają sobie z tego sprawę państwa Europy Zachodniej, wstrząsane wewnętrznymi konfliktami, których istotną przyczyną jest utrzymanie ustrojów kapitalistycznych, pchających w ten, czy w inny sposób świat do katastrofy.

Państwom słowiańskim przypadła w udziale zaszczytna misja przodownictwa społecznego. Prawdziwy ustrój demokratyczny, obalenie ustroju kapitalistycznego i wprowadzenie ustroju sprawiedliwości społecznej — są jedyną gwarancją pokoju i bezpieczeństwa świata.

Na marginesie

Sprawa tragiczna

Czytam obecnie w wolnych, wieczorowych godzinach kupioną przypadkowo w księgarni, książkę prof. Marcelego Handelsmana p. t. „Francja a Polska", która stanowi część obszerniejszego cyklu pt. „Studia nad dziejami myśli politycznej". Jest to jedno z tych dzieł o nieprzemijającym znaczeniu, które winien przeczytać każdy, kto interesuje się dziejami naszej emigracji po r. 1831, kto chce dowiedzieć się, jak formowała się nasza ideologia narodowa. Przemawia z tej książki olbrzymia erudycja jednego z najznakomitszych naszych historyków doby międzywojennej, połączona z niezwykłą jasnością wykładu, z gorącym umiłowaniem przedmiotu.

I mimo woli przypominają mi się lata studiów na warszawskim Uniwerku, lata dwudzieste. Było w tym czasie kilku profesorów, na wykłady których chodziło się, jakby to rzec, nadobowiązkowo, dla samej przyjemności wysłuchania prelekcji. Petrażycki, Witwicki, Mościcki... W ich liczbie znajdował się również Handelsman. W czasie jego wykładów ogromna aula uniwersytecka była zawsze pełna. Może nie porywał słuchaczy, ale dawał im pełny, wyrazisty obraz przeszłości.

A potem, w czasie okupacji, ta dziwna, nieprawdopodobna, niemal groteskowa wiadomość, że profesor dostał się w ręce Gestapo. Że został zadenuncjowany przez swoich, przez własnych rodaków. Nie sposób było temu uwierzyć. Dopiero przypadkowe spotkanie z innym, wielkim uczonym polskim, który zagrożony i ostrzeżony w porę, musiał się ukrywać, przekonało, że to jednak jest tragiczna, posępna prawda, że takie sprawy w Polsce, toczącej rozpaczliwą, nierówną walkę z okupantem, mają jednak miejsce. Że istnieje wśród nas gromada ludzi, którzy nie zawahali się dokonać tego haniebnego postępku, plamiącego lata męczeństwa narodowego, lata obrony za wszelką cenę moralności zbiorowej narodu.

Toczy się w Warszawie w tej chwili, smutny, beznadziejnie smutny proces. Proces tych, którzy m. in. odpowiadają za współpracę z okupantem, którzy w imię swej „idei" denuncjowali i zabijali, czy też godzili się na zabijanie, posiadających odmienne przekonania rodaków, przedstawicieli polskiej inteligencji postępowej. Proces ten ma również wyjaśnić okoliczności śmierci uczonego, który przecież mógłby jeszcze długie lata pracować dla dobra nauki, dla dobra młodzieży polskiej.

W procesie tym nie chodzi jedynie o stwierdzenie winy i wymierzenie kary. Musi, powinien on wstrząsnąć sumieniami tych wszystkich, którym mogło się wydawać, że drogi oskarżonych dokądś prowadzą, że mają choćby pozory słuszności. Okazało się raz jeszcze, że wiodą one jedynie na manowce, ku grzęzawiskom, w których tonie się bez ratunku. Że czad faszystowskich i rasistowskich haseł zawsze jednakie daje wyniki. Pod każdą długością i szerokością geograficzną, w każdym środowisku i w każdym narodzie. I że trzeba dokonać wyboru, trzeba walczyć z trucizną, albo jej ulec.

Dlatego często odkładam książkę i myślę, jak to się mogło stać? Jak mogli dojść do tego ludzie, którym przecież nie obca była działalność uczonego, aby skazać go na najstraszniejszą, jaka mogła istnieć śmierć? Jakież ich zdaniem popełnił winy, czym na to zasłużył? Czy może wydobywaniem z pyłu zapomnienia owych dążeń i haseł emigracji polskiej, snującej na paryskim bruku marzenia o Polsce wolnej i szczęśliwej, Polsce postępu i sprawiedliwości społecznej?

Hasła te m. in. brzmiały: „Główną podstawą społeczeństwa winna być braterskość między ludźmi". „Wszyscy ludzie są sobie braćmi i wszystkie narody są sobie bratnie". „Nie mamy innych wrogów, prócz tyranów uciemiężających ród ludzki".

Zapewne, że doszukując się dróg, jakimi szedł naród w trudne lata niewoli, uwierzył profesor w słuszność tych haseł i poszedł za ich zawołaniem. I za to męczeńską poniósł śmierć.

Trudne, bardzo trudne są dzieje lat minionych. Ale trzeba właśnie te najtrudniejsze, najbardziej tragiczne sprawy rozgryźć, przeanalizować do końca. Aby nie mogły one powtórzyć się już więcej, abyśmy mogli sięgnąć do źródeł, do korzeni zła.

ALFA.

PRZEGLĄD PRASY

SKANDAL

Niesłychanie ważne zagadnienie poruszają we wspólnym artykule, zamieszczonym w ostatnim numerze „Nowin Literackich“ znani prokuratorowie M. Muszkat i J. Sawicki. Artykuł zatytułowany jest „Jeszcze jedno rozczarowanie — opinii publicznej do wiadomości“ i traktuje o haniebnym postępowaniu władz amerykańskich i angielskich, przeciwstawiających się ukaraniu hitlerowskich przestępców wojennych.

Na wstępie autorzy przypominają szereg wspólnych postanowień mocarstw, stwierdzających obowiązek wydania poszkodowanym państwom przestępców wojennych, wpisanych na listę przestępców przez Komisję Narodów Zjednoczonych.

A teraz kilka przykładów, jak Amerykanie i Anglicy bojkotują te uchwały:

Pismem z dnia 29 maja 1947 r. szef Amerykańskiego Urzędu dla Spraw Zbrodni Wojennych w Niemczech, zażądał powtórzenia dowodu winy, chociaż przestępcy zostali już poprzednio zarejestrowani na liście Komisji Narodów Zjednoczonych.

Oznacza to jednostronne naruszenie dotychczasowej procedury, opartej na wyraźnych zobowiązaniach. W ten sposób administracyjne władze wojskowe kontrolują orzeczenie Komisji Zjednoczonych Narodów i wydają częstokroć decyzję sprzeczną ze stanowiskiem Komisji.

Jeden z wypadków odmowy ekstradycji został przez dowództwo wojskowe USA w Austrii uzasadniony tym, że czyny zarzucone podejrzanemu, a to rabunek mienia kulturalnego i skarbów sztuki, nie stanowi zbrodni wojennej (list z 17 lipca 1947 r.).

Inne wypadki odmowy ekstradycji Departament Prawny Zarządu Wojskowego USA w Niemczech uzasadnił tym, że dowód winy poparty jest jedynie zeznaniami świadków Polaków, względnie pokrzywdzonych osób narodowości żydowskiej, co do których to grup z powodu cierpień, na jakie byli narażeni, ma podstawę wątpić w ich bezstronność i obiektywizm. Przez to wprowadzono wyraźnie element rasowy jako dyskryminacyjny miernik przy ocenie zeznań.

Ukoronowaniem tej praktyki jest amerykański okólnik z 17. 11. 47, na podstawie którego ekstradycja przestępców staje się fikcją. Na podstawie tego okólnika:

Pokrzywdzone państwo musi podać dokładny rysopis poszukiwanej osoby, a to: kolor jej włosów, oczu, wagę oraz znaki szczególne podejrzanego. To jednak nie wystarczy. Należy Zarządowi Wojskowemu przedłożyć również urzędowe poświadczenie o miejscu przebywania podejrzanego. Ten ostatni warunek pomyślany został widocznie w tym celu, aby każdy poszukiwany przestępca miał dość czasu do odpowiedniego zorganizowania swej ucieczki.

Podobnie wygląda sprawa u Brytyjczyków. Uratowano od śmierci jednego z głównych przestępców wojennych, gen. Kesselringa. Charakterystyczna jest sprawa Haldera:

Generał niemiecki, Halder, znajduje się z oskarżenia Polski na liście zbrodniarzy wojennych Komisji Narodów Zjednoczonych za przestępstwa, dokonane w czasie inwazji w Polsce. Były oficer wywiadu angielskiego, kapitan Best, wystąpił z otwartym listem w „Daily Telegraph“ z dnia 7 lipca 1947 roku w obronie Haldera. Opisuje go jako jednego „z najstarszych oficerów niemieckich.., przeciwko któremu nie można podnieść zarzutu nienależytego spełnienia swoich obowiązków wojskowych“.

Dnia 4 września 1947 roku niemiecka agencja „Dena“ podała do oficjalnej wiadomości, że były szef sztabu generalnego, Franz Halder, nie jest już więcej jeńcem wojennym, ani nie jest zatrzymany jako podejrzany o zbrodnie wojenne. Został natomiast zatrudniony w Departamencie Historycznym Armii Okupacyjnej w Neustadt.

Tak wygląda poczucie sprawiedliwości mocarstw anglosaskich. Trudno nam, w Polsce, wierzyć takiemu poczuciu.

W Londynie rozpoczęły się obrady trzech mocarstw w sprawie Niemiec

Państwa Beneluxu zostały dopuszczone do konferencji

Wczoraj rozpoczęła się w Londynie konferencja St. Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii w sprawie organizacji Niemiec Zachodnich. Pierwszą decyzją konferencji jest dopuszczenie państw Benelux — Belgii, Holandii i Luksemburga — do obrad. Obserwatorzy polityczni podkreślają, że mimo, iż w pierwszym oficjalnym komunikacie nazwano konferencję „dyskusją“, obrady te są sprzeczne z decyzjami poczdamskimi, które przewidują wspólne rozwiązywanie problemów niemieckich przez cztery mocarstwa okupujące.

LONDYN (SAP). — W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli W. Brytanii, Francji i St. Zjednoczonych w sprawie przyszłości Niemiec.

Na pierwszym posiedzeniu miała być przedyskutowana sprawa dopuszczenia do konferencji Belgii, Holandii i Luksemburga.

Dalszy program konferencji przewiduje dyskusję nad następującymi zagadnieniami:

1. Przyszłość trzech zachodnich stref okupacyjnych, włączając w to sprawę połączenia strefy francuskiej z Bizonią.
2. Miejsce Niemiec w marshallowskim planie pomocy Europie.
3. Kontrola przemysłu zagłębia Ruhry z możliwością ustanowienia dla tego obszaru międzynarodowego zarządu.
4. Zagadnienia bezpieczeństwa.
5. Sprawa odszkodowań.
6. Zmiany terytorialne ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Zagłębia Saary.

Konferencja trwać będzie około dwóch tygodni.

LONDYN (SAP). — Z Londynu późnym wieczorem podano wiadomość, że przedstawiciele trzech mocarstw postanowili zaprosić do wzięcia udziału w obradach przedstawicieli Beneluxu — Belgii, Holandii i Luksemburga.

LONDYN (SAP). — Rząd brytyjski odrzucił radziecką notę protestacyjną w sprawie konferencji trzech.

„Dyskusja“ czy „konferencja“

LONDYN (PAP). — Obserwatorzy polityczni podkreślają, że w oficjalnym komunikacie konferencji użyto słowa „dyskusja“, a nie konferencja trzech krajów. Organizatorzy narad londyńskich pragną w ten sposób obejść postanowienia obowiązujących uchwał poczdamskich, przewidujących — jak wiadomo — rozwiązanie problemów niemieckich na zasadzie porozumienia czterech mocarstw.

Fakt, że konferencję londyńską nazwano „dyskusją“, — nie zmienia okoliczności, że narady londyńskie toczą się w sposób sprzeczny z uchwałami poczdamskimi i dlatego zapewne nie zostaną uznane przez szereg państw.

Opinia „Times'a“

Komentatorzy polityczni podają równocześnie o poważnych rozdźwiękach między partnerami konferencji londyńskiej. „Times“ zaznacza, że delegacja francuska domagać się będzie przy organizowaniu państwa zachodnio - niemieckiego przyjęcia zasady federalizacji. Zdaniem kół francuskich, Bizonia zorganizowana została na zasadzie centralizacji, z czym Francuzi nie chcą się jeszcze pogodzić. Zwraca się równocześnie uwagę na to, że uczestników konferencji londyńskiej dzielą poważne różnice interesów natury gospodarczej.

Delegacja amerykańska dążyć będzie do tego, aby za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia, które ułatwi realizację amerykańskiego programu w sprawie Niemiec Zachodnich. Program ten zmierza do jak najbardziej szybkiego włączenia Niemiec Zachodnich do Planu Marshalla. Wydaje się mało prawdopodobne, by W. Brytania lub Francja przeciwstawiły się planom amerykańskim.

Narady toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych.

Komentarze paryskie

PARYŻ (SAP). — Francuskie koła polityczne zdradzają dużą rezerwę w ocenie konferencji trzech w Londynie. Jest to niewątpliwie rezultat otrzeźwienia spowodowanego postawą państw słowiańskich, która nie pozostawia wątpliwości, że jednostronne postanowienia w sprawie niemieckiej napotkają sprzeciw ze strony wschodnich sąsiadów Niemiec.

Ambasador R. P. u min. Bevina

LONDYN (PAP). — Dnia 23 bm. ambasador R.P. w Londynie Jerzy Michałowski został przyjęty przez brytyjskiego min. spraw zagr. Bevina. Ambasador Michałowski wręczył min. Bevinowi notę polską, zawierającą tekst deklaracji, uchwalonej na konferencji praskiej przez ministrów spraw zagr. Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Konferencja państw bloku zachodniego

LONDYN (SAP). Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagr. zapowiedział, że w najbliższych tygodniach odbędzie się w Londynie konferencja ministrów spraw zagr. W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Konferencja zajmie się rozpatrzeniem propozycji Bevina utworzenia unii zachodnio-europejskiej, oraz francusko-angielskiego projektu paktu pięciu, który został przedstawiony w ubiegłym tygodniu państwom Beneluxu przez przedstawicieli francuskich i brytyjskich.

PRASA ZAGRANICZNA

„TIMES“ O MOŻLIWOŚCI ZWYCIĘSTWA LEWICY WŁOSKIEJ

Londyński „TIMES“ publikuje artykuł wstępny o sytuacji wyborczej we Włoszech. Pismo podkreśla, że:

„utworzenie bloku wyborczego Partii Socjalistycznej z komunistami stworzyło we Włoszech sytuację odmienną od sytuacji w innych krajach zachodnio-europejskich. Oznacza to, że partie włoskie, które opowiadają się za współpracą z Europą Wschodnią, a przeciw propozycjom Marshalla i Bevina, mogą wyjść zwycięsko z nadchodzących wyborów“.

JESZCZE JEDEN PLAN AMERYKAŃSKI

Tym razem chodzi o t. zw. „Plan Forrestala“, amerykańskiego ministra obrony, który dąży do opasania całego globu ziemskiego siecią amerykańskich baz wojennych. Radziecka gazeta „Trud“ ujawnia niektóre szczegóły tego planu.

„Minister obrony USA Forrestal oświadczył ostatnio, że państwa zachodniej Europy winny z wdzięczności za „pomoc“, przyobiecaną Planem Marshalla, oddać Stanom Zjednoczonym do dyspozycji swe bazy wojenne. Należy jednak uświadomić sobie, że Stany Zjednoczone poczyniły już przed tym oświadczeniem konkretne kroki dla utworzenia morskich i lotniczych baz w sferze wpływów różnych państw europejskich.

Świat dowiedział się niedawno, że USA zagarnęły lotniczą bazę w Mellach koło Tripoli (Libia), skąd można, jak to stwierdziła jedna z waszyngtońskich agencji, organizować bardzo „wygodnie“ naloty na południową część Europy, a zwłaszcza na Bałkany.

Utworzenie amerykańskiej bazy w Mellach świadczy o gotowości Anglii zrealizowania projektu Forrestala. Brytyjskie władze wojenne, gospodarujące w byłych koloniach włoskich, wykazały dziwny pośpiech, oddając Amerykanom Mellach. Uczyniły to, pomimo że prace komisji czterech państw nie są jeszcze zakończone i nie powzięto decyzji co do losu byłych kolonii włoskich.

Wojska amerykańskie znajdują się wciąż jeszcze w Dachranie (Saudowska Arabia), zajmują bazę lotniczą w Asmarze (Erytrea) i na Wyspach Azorskich. Co się tyczy tej ostatniej, to Stany Zjednoczone zapewniły sobie przy pomocy umowy zawartej z rządem portugalskim obsługę i „utrzymanie w porządku“ tej bazy.

SPADEK PO „STARYM LWIE“

Konserwatywny dziennik angielski „DAILY MAIL“, nawiązując do ostatniego sporu w sprawie Wysp Falklandzkich, ubolewa z powodu „słabości marynarki brytyjskiej“:

„Na całym świecie Wielka Brytania wycofuje się ze swych zobowiązań. Porzuciliśmy Indie, Burmę, Egipt. Dopóki rząd będzie prowadził politykę likwidacji imperium, dopóty nie można się dziwić, że inne państwa zechcą mieć swój sępi udział w spadku po starym lwie“.

Na straży polityki pokoju stoją siły zbrojne ZSRR

Rozkaz dzienny marsz. Bułganina ministra sił zbrojnych ZSRR

MOSKWA, (PAP). Z okazji 30-ej rocznicy istnienia Armii Radzieckiej minister sił zbrojnych ZSRR marszałek Bułganin wydał rozkaz dzienny w którym czytamy m. in.:

„W ciągu 30 lat swego istnienia radzieckie siły zbrojne osiągnęły wspaniałe postępy. W ciężkim okresie wojny domowej nasza armia rozgromiła zjednoczone siły międzynarodowej i krajowej kontrrewolucji oraz umożliwiła narodowi radzieckiemu przystąpienie do pokojowego budownictwa socjalistycznego. W latach tego budownictwa armia i flota radziecka czuwały nad bezpieczeństwem narodu radzieckiego.

Potęga armii i floty wojennej ZSRR ukazała się w pełni w okresie wielkiej wojny ojczyźnianej. W twardej walce sam na sam radzieckie siły zbrojne rozgromiły niemiecką armię faszystowską.

Armia i flota radziecka zwyciężyły dlatego, że w swej walce opierały się na potędze radzieckiego państwa socjalistycznego i naszego narodu. Od powstania naszej armii naród radziecki dba o nią, otacza ją opieką i miłością oraz zaopatruje we wszystko, czego jej potrzeba. Źródłem potęgi radzieckich sił zbrojnych [illegible] mądre kierownictwo sprawowane przez partię komunistyczną.

Nasze siły zbrojne odniosły zwycięstwo, ponieważ mają doświadczone, zaprawione w bojach kadry, które opanowały najnowocześniejsze zdobycze nauki i techniki wojskowej. Od chwili powstania naszej armii lotnictwa i floty generalissimus Stalin bezustannie troszczy się o ich wzmocnienie, rozwój i podniesienie potęgi bojowej.

30-tą rocznicę istnienia naszych sił zbrojnych narody zamieszkujące Związek Radziecki obchodzą w warunkach pomyślnej walki o wykonanie planu 5-letniego w ciągu 4 lat. Nie wolno nam jednak zapominać, że jak długo istnieje imperializm, tak długo będzie zagrażać naszej ojczyźnie agresją z zewnątrz.

Związek Radziecki konsekwentnie wciela w życie swą politykę zagraniczną, którą cechuje umiłowanie pokoju. ZSRR kroczy w awangardzie sił postępu, walczących o trwały pokój demokratyczny i o bezpieczeństwo wszystkich narodów. Tę słuszną politykę zagraniczną Stalina popierają państwa demokracji ludowej, zwolennicy pokoju i wolności na całym świecie. Na straży tej polityki stoją nasze siły zbrojne.

Dzielnica żydowska w Jerozolimie terenem śmierci dla Anglików

Żydzi w Palestynie rozpoczynają akcję odwetową przeciw Brytyjczykom

Żydowska organizacja terrorystyczna „Irgun Zwei Leumi“ zapowiedziała, iż każdy żołnierz brytyjski, który wkroczy do dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie, zostanie zabity. Groźba ta jest częścią akcji odwetowej za wysadzenie kilku budynków w Jerozolimie, pod gruzami których zginęło 42 Żydów.

JEROZOLIMA (SAP). — Organizacja Irgun Zwei Leumi wydała komunikat, w którym stwierdza, że niedzielny wybuch w Jerozolimie został spowodowany przez Brytyjczyków. Komunikat wzywa do zabijania brytyjskich żołnierzy, przebywających w dzielnicy żydowskiej Jerozolimy.

Radio Haganah doniosło, że wskutek wybuchu na ulicy Ben Yehuda zginęło 42 osoby, a 132 osoby odniosły rany.

Radio nadało rozkaz dzienny organizacji Haganah, która stwierdza, że na ulicach Jerozolimy ginie pokojowo usposobiona ludność i że jeśli władze brytyjskie nie zamierzają położyć końca tym wypadkom Haganah zajmie się zorganizowaniem żydowskiej samoobrony. Dzielnica żydowska Jerozolimy została otoczona łańcuchem min o zapalnie elektrycznym, przygotowanym do wybuchu na wypadek wejścia wojsk brytyjskich do tej dzielnicy. Posterunki wojskowe i policyjne przed gmachami rządowymi w Jerozolimie zostały wzmocnione.

Wszystkie strategiczne punkty Jerozolimy strzeżone są przez wozy pancerne w gotowości bojowej. Oddziały wojskowe i policyjne brytyjskie są w pełnym pogotowiu bojowym.

LONDYN (PAP). — Grupa posłów labourzystowskich złożyła w parlamencie wniosek, w którym wzywa rząd brytyjski do przekazania urządzeń i magazynów wojskowych w Palestynie międzynarodowym siłom zbrojnym, jakie by wysłano do tego kraju przez ONZ. Wniosek ten będzie rozpatrzony na posiedzeniu parlamentu, poświęconym sytuacji palestyńskiej.

Delegacja ONZ w drodze do Palestyny

N. JORK (PAP). — Sześciu przedstawicieli sekretariatu komisji palestyńskiej ONZ udało się z N. Jorku do Palestyny. Na czele grupy stoi Pablo Acarata.

Dalton odpowiada Churchillowi

LONDYN (obsł. wł.). Były minister skarbu (labourzysta) Dalton, przemawiając przez radio w cyklu partyjnych przemówień politycznych, bronił osiągnięć rządu Partii Pracy w odpowiedzi na krytykę polityki tego rządu, wyrażoną w ostatnim przemówieniu Churchilla.

Dalton oświadczył, że rząd Partii Pracy nie ogląda się na pomoc amerykańską w ramach Planu Marshalla i zawarł szereg układów gospodarczych z krajami wschodniej i zachodniej Europy, Zw. Radzieckim i Argentyną. Mówca podkreślił, że przez 3 lata rządów Partii Pracy nie istniało w W. Brytanii bezrobocie. Najważniejszym problemem gospodarczym W. Brytanii jest zwiększenie brytyjskiego eksportu zagranicznego.

Dalton odrzucił wysunięty przez Churchilla pod adresem rządu zarzut marnotrawstwa, wykazując, że rząd Partii Pracy zrobił wiele w zakresie budownictwa mieszkalnego, podniósł wysokość rent starczych i zwiększył dodatki dla rodzin.

Posiedzenie organizacyjne Komitetu Żywnościowego

W piątek dnia 27 bm., w sali konferencyjnej Min. Aprowizacji, odbędzie się pierwsze organizacyjne posiedzenie Polskiego Komitetu Żywnościowego.

Prezesem Polskiego Komitetu Żywnościowego mianowany został wicemin. Zdrowia tow. dr Sztachelski.

Delegacja polska na III Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego

Delegacja Komitetu Słowiańskiego w Polsce, z przewodniczącym Komitetu — wicemarszałkiem Sejmu Barcikowskim, wyjechała w niedzielę do Pragi na III Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego. Delegację żegnali na Dworcu Głównym przedstawiciele Rządu i korpusu dyplomatycznego.

Narciarze Wisły wygrali sztafetę

Ostatnią konkurencję mistrzostw narciarzy polskich w Karpaczu rozegrano w dniu 23 bm. W biegu rozstawnym na dystansie 4×10 km doszło do sensacji, jaką było zajęcie drugiego miejsca przez SKN (Katowice), który wyprzedził drużynę SNPTT (Zakopane). Ślązacy prowadzili aż do 33 km. jednak biegnący jako ostatni zawodnik zakopiańskiej „Wisły“ Kwapień minął Dąbrowskiego, zdobywając dla swego klubu pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

„Wisła“ w biegu tym startowała w składzie: Sitarz, Wojna - Orlewicz, Bukowski, Kwapień i uzyskał czas 3:07:45 godzin. Na drugim miejscu uplasował się SKN (Katowice) w składzie: Fross, Holeksa, Haratyk, Dąbrowski 3:07:55. Trzecie miejsce zajęło SNPTT (Zakopane) — Zubek, Skupień, Baryeż, Daniel Krzeptowski 3:08.31,5 godz., 4). HKN (Zakopane) 3:13:06.

Na stronie

De Gaulle

Wszyscy dziś już zmiarkowali
że do dyktatury
pan de Gaulle się pali.
Lecz Francuzi się boją
że gdy władzę liźnie,
da początek nieznanej
dotychczas „goliźnie“.

BENEDYKT HERTZ

Trzy Komisje Sejmowe obradowały w dniu wczorajszym

W dniu 23 bm. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem pos. Strzałkowskiego (SD) Komisja Oświatowa.

Komisja przedyskutowała dekret z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego. Po dyskusji Komisja dekret przyjęła.

Z kolei przewodniczący zreferował sprawozdanie min. Oświaty za 4-ty kwartał 1947 r., nad którym rozwinęła się dyskusja. Omawiano sprawy kursów wstępnych na wyższych uczelniach, egzaminów, kształcenia nauczycieli do szkół rolniczych oraz kwestie ujęcia statystycznego całości szkolnictwa w Polsce.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Rękas (SL), Wycech (PSL), Turski (PPS), Polowa (PPS), Strzałkowski (SD), Szałkowski (SD).

Po dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte przez Komisję.

*

W tym samym dniu obradowała pod przewodnictwem posła Kliszko (PPR) Komisja Prawnicza i Regulaminowa. Komisja wprowadziła szereg poprawek do rządowego projektu ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

W sprawie zmiany dekretu o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w czasie wojny 1939 — 1945 r. Komisja przyjęła do wiadomości wyjaśnienie, złożone przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Min. Sprawiedliwości.

*

Tegoż dnia obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Chełchowskiego (PPR) Komisja Rolna.

Na posiedzeniu Komisji pos. Waleron (SL) zreferował dekret o mleczarstwie. Komisja dekret ten przyjęła.

Wybór władz Zjednoczonej Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (SAP). — W drugim dniu kongresu Rumuńskiej Partii Robotniczej składali życzenia delegaci zza granicy. Przywódca socjalistów rumuńskich Radaceanu przedstawił kongresowi statut nowej partii i wyliczył obowiązki członków nowej partii.

Przemówienie polityczne wygłosił Goerghiu Dej — przywódca partii komunistycznej. „Kongres nasz — powiedział m. in. — wieńczy dzieło zjednoczenia politycznego i organizacyjnego. Republika ludowa jest ustrojem, w którym mamy zapewnioną drogę do naszego wielkiego celu — zniesienia wyzysku społecznego i ustalenia ustroju socjalistycznego w państwie. Znajduje to swój wyraz również i w naszej polityce zagranicznej. Traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawarty ze Związkiem Radzieckim, ma szczególne znaczenie dla naszego kraju. Mamy wszystko, czego nam potrzeba, aby wypełnić historyczne zadania: likwidację naszego zacofania gospodarczego i przekształcenia Rumunii w kraj przemysłowy, w kraj, w którym poziom życia klas pracujących jest dostatecznie wysoki.

BUKARESZT (PAP). Do Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej weszło 40 czołowych działaczy obu partii robotniczych z Anną Pauker, Georghiu Dej, Techari Georgescu, Wasile Luca, Radaceanu na czele.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Z notatnika paryskiego

Paryż, w lutym 1948

Podział dochodu społecznego

Ogłoszona oficjalnie statystyka depozytów biletów 5.000-frankowych jest wysoce interesująca. Oto ona:

Wysokość depozytu	procent składających depozyt	procent ogólnej sumy zdepon.
od 1 do 3 banknotów	56%	16%
od 4 do 20 banknotów	39%	49%
powyżej 20 banknotów	5%	35%

W bardziej zrozumiałym języku oznacza to, że znacznie więcej niż połowa Francuzów posiadała tylko od 5 do 15 tysięcy franków. W rękach tej grupy społecznej znajdowało się zaledwie 16% pieniędzy obiegowych. Z drugiej strony 5% Francuzów, z których każdy miał w portfelu przeszło 100.000 franków, zgromadziło w swoich rękach 35% obiegu pieniężnego.

Oczywiście trzeba tu wprowadzić parę poprawek. Oczywiście wielu posiadaczy pękatych portfelów, zaniepokojonych, czy władze skarbowe nie zainteresują się ich pochodzeniem, rozdawało swoje bilety pośród swych uboższych przyjaciół, którzy — nie mając własnych banknotów 5.000 frankowych — mogli oddać tę przyjacielską usługę i zapisać je na swoje imię.

Wiemy również dobrze, że ktoś, kto w szeleszczącej gotówce trzyma u siebie ponad 100 „kawałków", używa jej tylko na „drobne" wydatki. Sumy poważniejsze i oszczędności są ulokowane w pewniejszej walucie.

W świetle tego wszystkiego, jakże śmieszne są twierdzenia burżuazji francuskiej, że „rozdział dochodu społecznego we Francji jest idealny", a „strajki nie mają żadnego innego podłoża, jak tylko podłą agitację komunistyczną".

Niemcy szukają rozgrzeszenia u Sartre'a

Prasa paryska doniosła, że wystawiona w Berlinie sztuka J. P. Sartre'a „Les mouches" cieszy się niezwykłym powodzeniem. Olbrzymie ogonki przed kasami, bilety na „czarnym rynku" dochodzą do 200 marek i są rozrywane. Cóż za niezwykła pasja intelektualna u tych Niemców? Co za imponujące — bez precedensu w Europie — zaintersowanie egzystencjonalizmem?

Co Sartre mówi Berlińczykom w swej sztuce? Oddajmy głos francuskiej korespondentce Jeanne Garnier z „l'Ordre de Paris":

—.... Sartre mówi Niemcom powojennym, że wyrzuty sumienia są bezpłodne i niezdrowe; że człowiek, mężczyzna — godny swego imienia Orestesa — nadczłowiek, wyzwala się poprzez zbrodnię, mało tego, że on sam wyzwala przez zbrodnię cały naród...

Podobno demokraci niemieccy są zaniepokojeni refleksjami, jakie ta filozofia wzbudza wśród Niemców. Paru intelektualistów niemieckich protestowało w prasie przeciwko sztuce Sartre'a, jako zupełnie nie na czasie w Berlinie, i... raczej nieskoordynowanej z akcją demokratyzacji i denazyfikacji.

Świat na opak

W Ameryce baisse'a! Ceny produktów spożywczych lecą na łeb, na szyję. W ciągu ostatniego miesiąca na giełdzie w Chicago kursy zbożowe spadły tak, jak to się nie zdarzało od 100 lat. W Detroit w ciągu 10 dni befsztyk potaniał o 20%. Panuje niepokój! Rolnicy mówią o kryzysie, o nadchodzącej klęsce urodzaju.

To proszę państwa w gazecie amerykańskiej.

A tegoż samego dnia w gazecie francuskiej:

We Francji hausse'a. Koszty utrzymania wciąż idą w górę. W ciągu ostatniego miesiąca befsztyk podrożał o 20%. Robotnicy zażądają nowej podwyżki cen. Francja głoduje.

Podobno kongresmani republikańscy rolniczych rejonów USA—sceptyczni i nieufni dotychczas wobec Planu Marshalla — stali się jego gorącymi zwolennikami i żądają jak najszybszego eksportu żywności do wygłodzonej Europy.

W każdym razie nowa „Konferencja 16" została już oficjalnie anonsowana w Paryżu na pierwszą połowę marca. A miesiąc temu Departament Stanu „odradzał" inicjatorom tego rodzaju zebranie, gdyż „w pełni obrad w Kongresie nad Planem Marshalla — kongresmani mogli by mieć wrażenie, że się na nich wywiera presję".

Jak wyżywić Francję?

We Francji od paru miesięcy Parlament obraduje tylko nad wnioskami „pilnymi", czyli inaczej mówiąc nad problemem płac i cen. Dekret za dekretem, zarządzenie za zarządzeniem. Kontrola cen, strajki, dewaluacja, projekty importu żywności, reformy finansowe, reformy podatkowe. Ekonomiści łamią sobie głowy, szary Francuz zaciska pasa i klnie.

I oto ponad ten ziemski, skłócony chór wznosi się inny głos. Z okazji Wielkiego Postu Kardynał Suhard, arcybiskup Paryża, wydał do wiernych list pasterski.

Malując obraz świata współczesnego i katastrofy, która mu grozi, kardynał stwierdza że „...wszyscy mówią o człowieku, a nikt nie mówi o Bogu", oraz „...ludzie giną z głodu, ale tym chlebem, którego im najbardziej brakuje jest obecność Boga". Kardynał Suhard zaleca wiernym czytanie Pisma Świętego i w końcu stwierdza, żeby wyjść z obecnego chaosu „trzeba liczyć nie na własne siły, a na środki nadprzyrodzone"...

2.000 lat temu Chrystus powiedział, by oddać Bogu, co boskie, a cesarzowi, co cesarskie. Było by dobrze, by sprawy ekonomii nie były mieszane do listów pasterskich. Do owieczek nie można mówić z księżyca, a zwrot o „ludziach ginących z głodu" i o „chlebie, którego im najwięcej potrzeba" mógłby być udatny, gdyby nie był skierowany do ludzi głodnych.

Kobiety Jugosłowiańskie



Kongres Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet obradował niedawno w Belgradzie. Na zdjęciu delegatki w strojach narodowych

Kryzys zaufania w Anglii
Związki zawodowe przeciwko rządowi

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

LONDYN, w lutym

Wielka Brytania znajduje się w obliczu inflacji. W związku z tym rząd brytyjski wydał „oświadczenie w sprawie osobistych dochodów, kosztów i cen". Rząd podkreśla w tym oświadczeniu konieczność utrzymania płac i zarobków na obecnym poziomie. Tylko w wyjątkowych wypadkach może być dozwolony wzrost płac, jak np. w tych gałęziach przemysłu, gdzie odczuwa się brak sił roboczych.

Oświadczenie to, wydane jako tzw. „Biała Księga" rządu, wywołało niebywałe oburzenie mas robotniczych. Rząd nie porozumiał się z przedstawicielami związków zawodowych przed wydaniem oświadczenia. Rząd domaga się zamrożenia płac, nie wyjaśniając dokładnie swego stanowiska wobec polityki cen i zysków.

W chwili wydania oświadczenia około 40 związków prowadziło pertraktacje z pracodawcami w sprawie podwyżek płac. Z tych związków największy jest związek robotników okrętowych, liczący około 3 milionów członków. Żaden ze związków nie przerwał pertraktacji, ponieważ żaden związek nie może zgodzić się na obniżenie poziomu życia robotników, gdy zyski przemysłowców nie są należycie ograniczone. A należy pamiętać, że tylko 10 proc. robotników brytyjskich pracuje w przemyśle znacjonalizowanym. Reszta jest zależna od prywatnych właścicieli wielkich przedsiębiorstw.

Płace i zyski

Okres stabilizacji cen i płac w Wielkiej Brytanii trwał mniej więcej od połowy 1946 r. do połowy 1947 r. Od lipca 1947 r. do stycznia 1948 r. ceny hurtowe wzrosły o 6 proc., ceny produktów przemysłowych — o 9 proc., ceny detaliczne (obejmujące żywność, ubranie, opał, światło, czynsz, papierosy i napoje alkoholowe wzrosły o 4 proc. Trzeba przy tym pamiętać, że żywność i odzież są racjonowane i subsydiowane przez państwo. W tym samym czasie płace tylko mniej niż trzeciej części robotników wzrosły o 5 proc. Natomiast czysty zysk 2.000 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych wzrósł o 25 proc. w porównaniu z rokiem 1946.

Ten stan rzeczy wywoływał wielkie niezadowolenie i zaniepokojenie brytyjskich związków zawodowych. Żądania kontroli cen, podwyżek płac, ograniczenia zysków były wysuwane na wszystkich zebraniach. I dlatego dziwną, niezrozumiałą, niespodziewaną odpowiedzią na apele robotnicze było wydanie „Białej Księgi".

Byłem obecny na jednym z zebrań związkowych, gdzie dyskutowano oświadczenie rządowe. Głosy, które słyszałem, były następujące:

„Rząd żąda od nas lojalności. My tę lojalność stale wykazujemy, ponieważ rozumiemy trudności rządu, ponieważ to jest nasz rząd, rząd przez nas wybrany. Ale my mamy także prawo wymagać lojalności od rządu wobec nas. Partia Pracy powstała dzięki związkom zawodowym, dzięki naszym ofiarom i naszym składkom. Nie możemy i nie będziemy popierać polityki, która godzi w nas, a idzie na rękę kapitalistom. Chcemy polityki socjalistycznej".

Robotnicy rozumieją niebezpieczeństwo inflacji, bo kto je lepiej zna od nich. Rozumieją wszystkie argumenty Attlee i Crippsa, widzą jednak inne możliwości rozwiązania tego zagadnienia.

Apel do przemysłowców...

20 posłów Partii Pracy, głównie przedstawicieli związków zawodowych zgłosiło w Izbie Gmin wniosek o wycofanie „Białej Księgi" i zastosowanie konstruktywnej polityki gospodarczej, która by prowadziła do zwiększenia wydajności produkcji.

Rząd przyjął delegację Rady Związków zawodowych celem zapoznania się z jej stanowiskiem w sprawie „Białej Księgi". Komunikat, ogłoszony po zakończeniu rozmów, nie podaje żadnych wyników, natomiast określa tylko atmosferę panującą podczas rozmów jako „pełną przyjaźni".

Minister Cripps w swym przemówieniu w czasie debaty w Izbie Gmin próbował wyjaśnić zatajone myśli „Białej Księgi".

Cripps zapowiedział kontrolę cen i zysków. Zaapelował do Federacji Przemysłowców, aby w ciągu miesiąca przygotowała plan zmniejszenia cen i zysków. Wielu posłów Partii Pracy i masy robotnicze bardzo jednak wątpią, czy przemysłowcy zgodzą się dobrowolnie zmniejszyć swoje zyski. Były minister skarbu Dalton również apelował do dobrej woli przemysłowców i niestety nic nie uzyskał.

Następne zebranie Rady Naczelnej Związków Zawodowych zadecyduje, jakie stanowisko należy zająć wobec „Białej Księgi" i jej wyjaśnienia — ostatniej mowy Crippsa. Najprawdopodobniej Rada zwoła ogólnokrajową konferencję z przedstawicielami wszystkich związków, celem dokładnego przedyskutowania tego tak trudnego i tak żywotnego problemu. Gdyby konferencja wydała się zbyt mało odpowiedzialnym ciałem, możliwe byłoby zwołanie nawet Nadzwyczajnego Kongresu Związków Zawodowych.

Jeżeli rząd Partii Pracy nie weźmie pod uwagę słusznych żądań robotników, kryzys zaufania może stać się się istotnie groźny. Masy robotnicze Anglii mogą w swej większości popierać politykę zagraniczną rządu, ponieważ nie znają problemów międzynarodowych, ponieważ mogą być zawsze pokonane demagogią, ale masy robotnicze znają się dobrze na polityce wewnętrznej dzięki doświadczeniom walk o swe prawa i potrafią bronić swych interesów i żądań.

Mariusz Rzecki

Rozruchy w Palestynie



Policjanci brytyjscy prowadzą aresztowanego

Pisanie pod wiatr

Przed paroma tygodniami zamieściliśmy w jednym z numerów „Robotnika" karykaturę, przedrukowaną z włoskiego pisma „Don Basilio" i (w tym samym numerze) artykuł na temat prawa do bezwyznaniowości. Przypuszczaliśmy wówczas, że nasza prasa klerykalna zareaguje, nie przypuszczaliśmy jednak, że stanie się to w tak prymitywnej formie, jak to uczynił „Tygodnik Powszechny".

W notatce „Don Basilio na widowni" na przestrzeni około 30 wierszy druku „Tygodnik" zmieścił maksimum nieprawdy. Z nieprawdą i przekręcaniem faktów dyskutować nie można, toteż ograniczymy się jedynie do sprostowania.

A więc:

1. „Tygodnik" twierdzi, że karykatura z „Don Basilia" przedstawia papieża. Nam wydaje się, że nie przedstawia papieża, ale biskupa. Może „Tygodnik" nam udowodni, że się mylimy?

2. Nieprawdą jest, jakoby „Robotnik" „ubolewał nad tym, że propaganda ateizmu w Polsce obecnej nie popłaca", natomiast prawdą jest, że pisaliśmy o prawie do bezwyznaniowości. Bezwyznaniowość i ateizm — to nie jest jedno i to samo, „Tygodnik Powszechny", jako spec od tych spraw powinien o tym wiedzieć, a jeśli wie — nie fałszować.

3. O tym, kto wzdycha za „starymi, dobrymi czasami sanacji", lepiej nie mówmy, prawda, p. N. K.!

4. O Kazimierzu Czapińskim „Tygodnik" pisze, że „z biegiem lat spuścił z tonu, a mówiono nawet, że był bliski Canossy". Przeczytajcie sobie panowie, ostatni przedwojenny rocznik „Robotnika" z 1939 roku i artykuły Czapińskiego o klerykaliźmie, a przekonacie się, ile jest prawdy w Waszym komicznym twierdzeniu.

Następną notatkę, polemizującą dla odmiany z „Życiem Warszawy", jej autor, p. N. K. tytułuje „Pisanie na wiatr". Z dużą dozą słuszności można by pisanie p. N. K. nazwać „pisaniem pod wiatr". I to wiatr wiejący z wyraźnie określonego kierunku.

JOTER

Reflektorem po świecie

NAJLEPSZE FILMY SEZONU

W TYGODNIKU angielskim „The Observer", znany krytyk filmowy Lejeune dokonuje przeglądu filmów wyświetlanych w Londynie w sezonie ubiegłym (rok 1947) i klasyfikuje je według wartości. Lejeune podkreśla, że najlepsze filmy roku 1947 pochodzą z czterech różnych krajów: Anglii, Ameryki, Włoch i Francji.

Jako najlepszy film, Lejeune klasyfikuje bez wahania „Monsieur Verdoux", ostatnie dzieło Charlie Chaplina.

A oto pełna lista najlepszych filmów. Brytyjskie: „Niepotrzebni mogą odejść"—film Karola Reed'a, z James Mason'em, jednym z najwybitniejszych dziś aktorów angielskich; 2) „Polowanie z nagonką"; 3) „Mąż idealny" według sztuki Wilde'a, film Kordy z Paullette Goddard; 4) „Mój własny kat".

Amerykańskie: 1) „Monsieur Verdoux"; 2) „Najlepsze lata naszego życia" z Frederick March'em i Myrną Loy; 3) „Jednorocznak"; 4) „Bumerang".

Francuskie: 1) „Symfonia Pastoralna" z Michèle Morgan i Pierre Blanchar; 2) „Panika" film Duvivier'a z Michel Simon i Viviane Romance; 3) „Córka bendarza" ze zmarłym niedawno Raimu, oraz Fernandel'em i Josette Day; 4) „Piękna i potwór" według scenariusza Cocteau (Josette Day i Jean Marais).

Włoskie: 1) „Miasto otwarte"; 2) „Vivere in pace" oraz 3) „Pucybut". Niestety z wyjątkiem „Symfonii Pastoralnej" i ostatnio „Niepotrzebni mogą odejść" wszystkie inne filmy nieznane są na ekranach polskich.

KINO W „SPORTPALAST"

BERLIŃSKI „Sportpalast" ma niezbyt zaszczytną przeszłość. Ta jedna z największych sal świata bywała często świadkiem światoburczych przemówień „Fuehrera". Wszystkie największe imprezy hitlerowskie odbywały się właśnie w „Sportpalast", wybudowanym, jak wskazuje nazwa, dla celów sportowych (niegdyś odnosił tu sukcesy w boksie Max Schmeling). Ostatnim wydarzeniem politycznym, jakie miało miejsce w tej sali przed spaleniem „Sportpalastu" w październiku 1943 podczas nalotu angielskiego, był olbrzymi wiec, zwołany tu przez Goebbelsa.

Jak podaje dziennik amerykański wychodzący w Berlinie — „Sportpalast" zostanie niebawem odbudowany. Tym razem będzie się w nim mieściło kino, na dwa tysiące miejsc.

LONDYN BEZ BENZYNY

ZNIESIENIE przydziałów benzyny spowodowało w Anglii tak radykalne zmniejszenie ruchu kołowego, że okolice Londynu sprawiały w niedzielę wrażenie zupełnie wymarłych. Na szosach, prowadzących ze stolicy na południe, ku wybrzeżu, na których normalny ruch określa się cyfrą 500 — 600 samochodów na godzinę, obliczono ostatniej niedzieli zaledwie 20 aut.

PO 19 LATACH WIĘZIENIA UNIEWINNIOY

W LONNDNIE zmarł przed kilku dniami Cezar Slater, 75-letni Niemiec ze Śląska.

Niktby na pewno nie wiedział nigdy o istnieniu Slatera, gdyby nie zdarzenie, którego przed kilkudziesięciu laty był on bohaterem. W r. 1899 Slater oskarżony został o zamordowanie kobiety i skazany na śmierć. W przeddzień egzekucji ułaskawiono go i zmieniono karę na dożywotnie więzienie. Po kilku latach, dzięki interwencji znanego pisarza Conan Doyle'a, na mocy specjalnej ustawy parlamentu, sprawę poddano rewizji i przeprowadzono ponownie przewód sądowy. Po długiej procedurze w roku 1927 sąd uznał, że Slater jest niewinny i po 19 latach pobytu w więzieniu został wypuszczony na wolność. Państwo przyznało Slaterowi odszkodowanie w wysokości 6.000 funtów. Zdarzenie to, nie posiadające precedensu, przeszło do historii sądownictwa angielskiego.

W roku 1940 Slater, jako Niemiec z pochodzenia został internowany i całą wojnę przesiedział w obozie.

ANKIETA W SPRAWIE NACJONALIZACJI

BRYTYJSKI Instytut Badania Opini Publicznej (Gallup Poll) przeprowadził ankietę na temat nacjonalizacji. Pierwsze pytanie dotyczyło przeprowadzonej w początkach ubiegłego roku w Wielkiej Brytanii nacjonalizacji kopalń węgla. A oto odpowiedzi:

49% zapytanych orzekło, że upaństwowienie kopalń było wielkim sukcesem. 20% — stwierdziło, że jest to osiągnięcie nieudane, 14% — „nacjonalizacja nie wywarła, żadnej zmiany w przemyśle węglowym, 17% wreszcie — nie wyraziło żadnej opinii.

Wśród sympatyków Labour Party — na każde pięć głosów przeciw nacjonalizacji, 35 głosów wypowiedziało się za nią. Pośród konserwatystów natomiast na pięć głosów negatywnych, trzy głosy uznawały nacjonalizację kopalń węgla za sukces.

Drugie pytanie brzmiało: „czy uważasz, że nacjonalizacja transportu uwieńczona zostanie powodzeniem?"

33% zapytanych odpowiedziało twierdząco, 29% przecząco.

Najwięcej sprzeciwów napotkała ewentualna nacjonalizacja przemysłu stalowego. Na pytanie: „czy przemysł ten ma zostać odebrany prywatnym kapitalistom?", padło 31% odpowiedzi twierdzących, 36% zaś — niegatywnych.

AMERYKAŃSKI RASIZM

W TRZYDZIESTU stanach USA istnieją ustawy zakazujące małżeństw mieszanych pomiędzy Murzynami a białymi. Niektóre z tych stanów nie uznają małżeństw mieszanych nawet wtedy, gdy zostały one zawarte zupełnie legalnie w innych stanach. Zaślubionemu legalnie w New Yorku mieszanemu małżeństwu grozi kara więzienia, gdy zamieszka ono w stanie Georgia, a dzieci pochodzące z takiego małżeństwa uznane są za nieślubne.

Ustawodawstwo takie dotyczy zresztą nie tylko Murzynów. W 15 stanach białym nie wolno poślubić Mongołów, w dziesięciu — Malajów, a w pięciu — Indian.

Wielkie dni małej floty

Jerzy Pertek: Wielkie dni małej floty. Z przedmową komandora Włodzimierza Steyera. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań, 1946. Str. 192. Rysunki w tekście prof. Zdzisława Eichlera i Czesława Borowczyka.

Spośród szeregu książek, poświęconych zagadnieniu morza, które ukazały się w ostatnich dwóch latach, publikacja Pertka zasługuje na specjalne wyróżnienie. Nie należy ona do gatunku czysto literackiego, jak książki i opowiadania Arkadego Fiedlera, Jana Papugi, Stanisława Marii Salińskiego, B. Pomiana, Strumph - Wojtkiewicza. To rzecz ambitniejsza, pierwsze popularno - naukowe ujęcie dziejów naszej floty w okresie ostatniej wojny światowej.

Wymienione powyżej utwory stanowią doskonałą lekturę, ale nie mogą z natury rzeczy dać pełnego obrazu przedmiotu, nie mogą stanowić źródła informacyjnego, które daje odpowiedź na wszystkie pytania, związane z działalnością naszych morskich jednostek bojowych.

Publikacja Pertka zapełnia tę lukę i stanowić może informator oficjalny, godny zaufania, rzeczowy i wszechstronny.

Publikacja wykazuje poważne zalety.

Informuje wszechstronnie zarówno o akcji naszej floty we wrześniu 1939, jak i potem u brzegów Norwegii, na Atlantyku, na morzu Śródziemnym i przy inwazji w 1944 na wybrzeże Normandii.

Autor czyni to krytycznie, w sposób daleki od literackiej przesady, spokojnie, poważnie, przytaczając zarówno zyski, jak i straty.

Dając zestawienia sumaryczne w kilku partiach książki, autor poświęca dłuższe urywki ważniejszym jednostkom bojowym, które odznaczyły się specjalnie. Należą tu opisy walk, prowadzonych przez Orła, Piorun, Garlanda, Błyskawicę, Dragona i inne.

Te zwłaszcza wyczyny nabierają pod piórem autora cieplejszych kolorów i stanowią doskonałą lekturę, podnieoającą wyobraźnię czytelnika, Łatwo sobie wyobrazić, ile zainteresowania opisy te mogą obudzić w młodzieży. Wiedziony szczęśliwym instynktem, zamieścił autor szereg autentycznych wypowiedzi, zapisanych przez świadków i uczestników walk na morzach. To stanowi dobrą przeciwwagę dla statystyki i opisów fachowych, niezbędnych przy relacji spraw marynarskich. Dzieje Orła np. śledzić możemy od początków pobudowania statku, poprzez próbę przyaresztowania go w Tallinie, wędrówkę po Bałtyku, zakończoną przedostaniem się na wody brytyjskie, znakomite wyczyny w okresie walk pod Narwikiem i wreszcie tragiczne zatonięcie w pobliżu Helgolandu.

Autor wydobył na światło dzienne postawę bojową polskich załóg. Okazało się, że flota i lotnictwo nasze na Zachodzie miały możność ciągłego świadczenia o żywotności naszego oporu wobec faszyzmu. Książka bez szowinizmu, ale i bez kompleksu niższości, maluje żywiołową chęć walki u polskich marynarzy.

Tablice końcowe sumują przejrzyście jednostki i statki, o których była mowa w książce. W ten sposób kilkadziesiąt sylwetek naszych statków składa się na pełny obraz floty wojennej R. P.

Wobec szerokiego dostępu do morza od r. 1945, publikacja zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie i powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach szkolnych.

Jako brak, zanotowałbym nieumieszczenie map obszarów morskich i opuszczenie objaśnień terminów specjalnych (hulk, taranować, trałować i inne).

Stanisław Helsztyński

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jak wykonaliśmy plan inwestycyjny w roku 1947

ROK 1947 — pierwszy etap w realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej — mamy już za sobą. Mimo poważnych trudności, mimo licznych braków i niedociągnięć, przebyliśmy go zwycięsko. Generalizując, możemy powiedzieć, że wszędzie tam, gdzie o wykonaniu planu decydowały krajowe możliwości materiałowe, a przede wszystkim wysiłek rąk roboczych — tam plan wykonaliśmy z nadwyżką. I odwrotnie — tam, gdzie liczyliśmy na dostawy z Zachodu, tam plan nie zawsze został zrealizowany.

Państwowy Plan Inwestycyjny bazuje przede wszystkim na środkach krajowych, choć zagraniczne dostawy kredytowe wpływają — zgodnie z ustawą — na powiększenie ogólnej sumy inwestowanej w ramach planu danego roku. Mówiąc o realizacji planu inwestycyjnego w r. 1947, będziemy brali pod uwagę jego zasadniczą część, opartą na wysiłku krajowym, mimo że wiąże się ona częstokroć z dostawami zagranicznymi (np. niedopisanie zagranicznych dostaw sprzężaju czy traktorów opóźniło akcję likwidacji odłogów na Ziemiach Odzyskanych).

Wykonanie finansowe

WIOSENNA zwyżka cen materiałów inwestycyjnych i robocizny, spowodowały, że zaplanowane finansowe cyfry planu okazały się za małe dla pełnej rzeczowej jego realizacji. Również później powstałe problemy (przekucie linii kolejowej Zagłębie — Kraków, aktywizacja Szczecina itp.), wymagały dodatkowych środków finansowych. W związku z tym suma planu inwestycyjnego, opiewająca początkowo na kwotę 85,4 miliarda zł, uległa kilkakrotnym powiększeniom, osiągając w końcowej fazie cyfrę 116 miliardów zł. W wypadku całkowitego wykorzystania środków przez inwestorów, oznaczało by to 130 proc. realizacji planu inwestycyjnego, na odcinku finansowym. Z powyższego widzimy, że aparat finansowy Państwa okazał się wystarczająco sprawny, aby dostarczyć taką ilość środków, jaka była potrzebna na pełne rzeczowe zrealizowanie prac.

Wpływ czynników naturalnych

PRZECHODZĄC do omówienia wykonania planu inwestycyjnego na odcinku rzeczowym, należy pamiętać, że podane tu osiągnięcia nie są ostateczne, Praktycznie bowiem realizacja planu przeciąga się również i na I kwartał roku 1948, co niewątpliwie podniesie skalę osiągnięć łącznych.

Stopień rzeczowego wykonania planu, zależy od szeregu elementów, z których przyroda wysunęła się w r. 1947. na plan pierwszy. Działanie jej zaznaczyło się negatywnie na osiągnięciach planu w pierwszym półroczu: ostra, przeciągająca się zima wpłynęła hamująco na rozpoczęcie sezonu inwestycyjnego, a wiosenna powódź przyniosła dotkliwe straty, których usunięcie wymagało dodatkowych środków finansowych. Dopiero przy realizacji drugiej części planu, wpływ przyrody okazał się pomyślniejszy, co znalazło swe odzwierciadlenie w przeciągającym się do połowy lutego sezonie inwestycyjnym w budownictwie.

Przemysł, komunikacja i budownictwo

Na czoło prac komunikacyjnych wysuwają się sukcesy uzyskane na odcinku odbudowy i wyposażenia kolei, które na dzień 31 grudnia 1947 r. wykonały plan w 91 proc. Z najważniejszych prac wymienić tu należy przekucie 1040 km torów na trasie Zagłębie — Przemyśl, odbudowę 14 tys. metrów bieżących mostów, zakup 205 parowozów i 11 tys. wagonów towarowych. Tylko na odcinku wagonów osobowych w związku z opóźnieniami dostaw, plan wykonano w stosunkowo niskim procencie (56).

Na drogach kołowych wybudowano, względnie przebudowano 1.120 km dróg i 6.700 metrów bieżących mostów, uzyskując w efekcie znaczne polepszenie stanu głównych arterii przy równoczesnym — częściowym jeszcze — powstrzymaniu postępu ich dekapitalizacji (całkowite powstrzymanie tych procesów na drogach I klasy, zapowiada plan na 1948 r.). W rezultacie otrzymano bezpośrednie połączenie okręgów gospodarczych, odciętych od siebie, skutkiem braku mostów.

W dziedzinie robót portowych ciężar prac przesunął się w ciągu roku z Gdyni i Gdańska na Szczecin, który bije rekordy w wielkości odbudowanej powierzchni magazynowej w długości zrekonstruowanych nabrzeży, czy też ilości zainstalowanych urządzeń przeładunkowych.

Odcinek budowlany charakteryzował się w r. 1947 dużym rozmachem prac, związanych z budownictwem mieszkaniowym i dalszym — w porównaniu z r. 1946 — ograniczaniu budownictwa administracyjnego. Udział jego w stosunku do sumy planu spadł z 2,7 proc. w r. 1946 na 2,4 proc. w r. 1947. Trzon inwestycyj budowlano-mieszkaniowych stanowiła odbudowa mieszkań dla świata pracy, głównie zaś dla robotników przemysłu węglowego. Prawie 1/3 z 35 tys. odbudowanych izb — to nowe mieszkania dla górników.

Przemysł i rolnictwo

W PRZEMYŚLE węglowym, potężnie zakrojone prace o wartości ponad 10 miliardów zł, umożliwiły przekroczenie państwowego planu wydobycia węgla.

W energetyce związanej z zaopatrzeniem kopalń, udało się skutkiem nowych inwestycyj w elektrowniach, powiększyć ich moc dyspozycyjną o 22 proc.

W hutnictwie zaś główny ciężar prac spoczął na walcowniach, które w wyniku przeprowadzonych inwestycyj dały poważny przyrost produkcji w postaci 12 tys. ton półfabrykatów i 72 tys. ton wyrobów gotowych.

Rolnictwo cały swój wysiłek skoncentrowało na walce z odłogami, gdzie uzyskano poważne rezultaty mimo pewnych odchyleń od wielkości zaplanowanych. Natomiast w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego plan wykonano z nadwyżką. Również z nadwyżką wykonano prace melioracyjne do czego w dużej mierze przyczynił się większy udział wsi, niż pierwotnie przewidywano. Odwodnienie 45 proc. ogólnej powierzchni Żuław — to jedno z najważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie.

Jaki jest ogólny procent rzeczowej realizacji planu, trudno jest w tej chwili dokładnie powiedzieć. Przede wszystkim brak jest ostatecznych sprawozdań, a i sezon inwestycyjny 1947 r. praktycznie jeszcze trwa. Już dziś jednak śmiało postawić można twierdzenie, że na odcinku rzeczowym plan zrealizowaliśmy w 100 proc.

JAN MARZEC

W każdej wsi jugosłowiańskiej — dom spółdzielczy

Przy odbudowie i rozbudowie gospodarki w Jugosławii ochotniczo pomaga cała ludność, zorganizowana we Froncie Ludowym, w Związkach Zawodowych, w Związku Młodzieży i Antyfaszystowskim Froncie Kobiet. Dzięki tej pomocy szybciej i taniej usunięto gruzy z miast, uporządkowano ulice i place; ludność miejska w godzinach poza pracą zawodową wyjeżdża samochodami do budowy autostrad. Członkowie Związków Zawodowych deklarują pewne ilości godzin do pomocy w budowie nowych fabryk i osiedli robotniczych. Brygady młodzieżowe w przeciągu dwuch ostatnich lat wybudowały 332 km. kolei szerokotorowej.

Tym to zespołom ochotniczym Marszałek Tito ostatnio postawił nowe zadanie: w każdej wsi — dom spółdzielczy.

W Jugosławii, tak jak w Polsce, kładzie się wielki nacisk na potrzebę rozwoju spółdzielczości wiejskiej. Dzięki spółdzielczości musi się wydatnie poprawić położenie materialne chłopa; jego praca stanie się bardziej wydajna i zostanie powiązana z ogólnonarodowym planem rozbudowy życia gospodarczego. Polepszenie zaś materialne może następować tylko w równomiernym podnoszeniu poziomu kulturalnego ludności wiejskiej.

W tym celu potrzebne są domy spółdzielcze, które w Jugosławii będą czymś więcej od naszych Domów Ludowych. Będzie się w nich koncentrować całe gospodarcze, kulturalne i polityczne życie wsi.

Dla zrealizowania wezwania Marszałka Tito, Front Ludowy we wszystkich Republikach Jugosławii powołał republikańskie komitety budowy domów spółdzielczych, a w terenie — komitety powiatowe i gminne. W skład tych komitetów weszli przedstawiciele wszystkich czynnych w Jugosławii organizacji. Opracowały one plany domów spółdzielczych najrozmaitszych typów i wielkości oraz przystąpiły już do przygotowania materiału budowlanego, zbierania środków pieniężnych, mobilizowania ochotniczych brygad pracy i td.

Dom spółdzielczy mieścić będzie lokal sklepowy, a w większej wsi także branżowe sklepy specjalne, magazyn podręczny, pomieszczenia na skupywane płody rolne, piwnice, poza tym kancelarię, salę zebrań z kabiną dla aparatu filmowego, pokoje dla czytelni i biblioteki. Jest zalecenie, aby pod budowę przeznaczono duży plac, na którym swobodnie można by urządzić boisko sportowe, a w przyszłości wznieść dodatkowe budynki.

Obecnie w Jugosławii gorączkowo prowadzone są prace w kamieniołomach, buduje się cegielnie polowe, idzie obróbka drzewa, przygotowane są zespoły ludzi, które prace budowlane podejmą, zbierane są pieniądze na zakup materiałów, jakiego bezpłatnie nie da się otrzymać, oraz na opłacanie majstrów. Prasa ogólna i spółdzielcza w Jugosławii podaje przykłady ofiarności całych wsi i poszczególnych jednostek na rzecz budowy domów spółdzielczych.

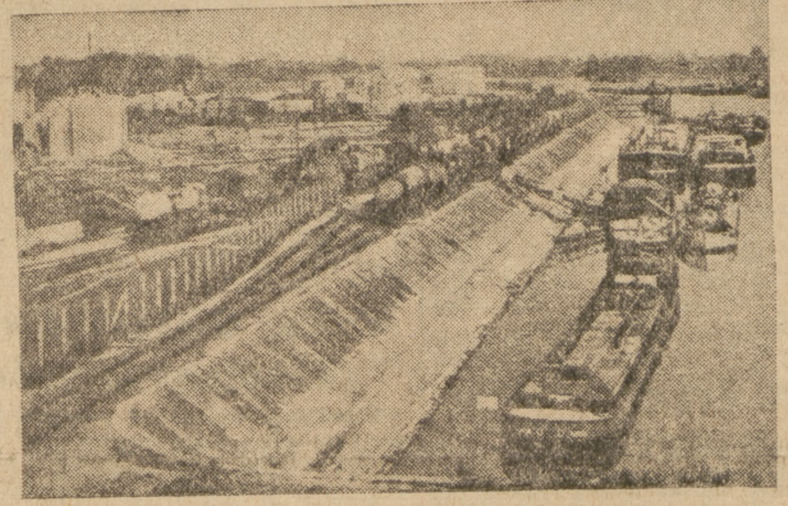
Akcja ta przybrała wielkie rozmiary. Np. w Serbii na rok 1948 zaplanowano budowę 1600 domów spółdzielczych. Ponieważ ludność tej Republiki stanowi około połowę ludności całej Jugosławii, należy się spodziewać, że w roku bieżącym powstanie około 3200 domów spółdzielczych. Po wykonaniu tego planu, połowa wsi w państwie będzie miała domy spółdzielcze; reszta pracy pozostanie do wykonania na rok następny.

Dla prowadzenia pracy kulturalno — oświatowej w domach spółdzielczych mają powstawać lokalne komitety, złożone z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych organizacji i instytucji. Przewiduje się, iż nauczyciele ludowi będą sekretarzami tych komitetów. Dzięki organizowanym w domach spółdzielczych czytelniom, bibliotekom, teatrom, seansom filmowym i odczytom ma być zasypana przepaść dzieląca miasto od wsi w dziedzinie zaspakajania potrzeb kulturalnych.

Rząd i społeczeństwo jugosłowiańskie spodziewa się, że dzięki budowie domów spółdzielczych, ułatwiona zostanie praca spółdzielni wiejskich, ludność wiejska będzie miała radośniejsze, bogatsze i kulturalniejsze życie, wygląd wsi bardzo zyska, a wszystko to razem przyspieszy osiągnięcie przewidzianych w planie 5-letnim rezultatów.

J. Dominko

Port w Strassburgu



Basen naftowy portu strasburskiego

Kronika gospodarcza

STAN ZATRUDNIENIA W PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Stan zatrudnienia w gospodarstwach rolnych Państwowych Nieruchomości Ziemskich, posiadających 1.217.153 ha użytków, wynosi na Ziemiach Odzyskanych 5.491 pracowników umysłowych oraz 78.088 pracowników fizycznych, na Ziemiach Dawnych zatrudnia się 2.555 pracowników umysłowych oraz 35.411 pracowników fizycznych. Łączna ilość wszystkich polskich pracowników terenowych w P.N.Z. tak fizycznych, jak i umysłowych na całym obszarze Polski wyraża się cyfrą 121.545 osób. Cyfra ta nie obejmuje pracowników biur zarządów okręgów, zarządu centralnego i delegatur.

PRODUKUJEMY SILNIKI SPALINOWE

Państwowe Zakłady Silników Spalinowych w Andrychowie rozwijają seryjną produkcję silników spalinowych typu przemysłowego, rolniczego itp. Silniki te, o mocy 28 KM, których prototyp wykonany był wiosną ub. roku mają pojemność cylindra 1.100 cm sześciennych. Nadają się w szczególności w zastosowaniu do pomp motorowych.

PSZCZELARSTWO W POLSCE

W r. ub. pszczelarstwem trudniło się w Polsce ogółem około 110 tys. osób. Ilość roi określa się w tym czasie na 730 tys. Przeważają pasieki małe od 1 — 5 rojowe, które stanowią ogólnie 55 proc. wszystkich gospodarstw pszczelarskich. Jeśli chodzi o zaopatrywanie rynku w miód to dostarczają go głównie pasieki duże od 40 do 100 roi.

TURYŚCI CZECHOSŁOWACCY NAD POLSKIM WYBRZEŻEM

Szereg organizacji i związków czechosłowackich za pośrednictwem Biura Podróży „Cedok" nawiązało kontakt z „Orbisem", celem wykorzystania sezonu letniego na pobyt na polskim Wybrzeżu.

Przewidziany jest w tegorocznym sezonie duży napływ gości z Czechosłowacji do Ustki, Łeby, Darłowa, Sopot, Jastrzębiej Góry, Jastarni, Juraty i Helu.

POGŁĘBIANIE PORTU ŁEBA

Do Łeby przybyła pogłębiarka, która rozpocznie w najbliższych dniach roboty nad pogłębieniem zamulonego od czasu wojny wejścia do portu i basenu.

DEFICYT BRYTYJSKICH LINII LOTNICZYCH

„British Overseas Airways Corporation" — największa z trzech państwowych linii lotniczych wykazała za rok ubiegły deficyt w sumie 32 miliony funt. szt. W kołach fachowych deficyt ten przypisuje się nieekonomicznym samolotom, używanym do komunikacji lotniczej.

16 bander w porcie Gdańsk-Gdynia w styczniu b r.

W styczniu weszły do portu Gdynia - Gdańsk ogółem 402 statki o łącznej pojemności 436.211 NRT. Wyszły 394 statki o pojemności 420.895 NRT. Reprezentowanych było 16 bander: polska, radziecka, szwedzka, fińska, amerykańska, angielska, duńska, norweska, holenderska, włoska, bułgarska, grecka, szwajcarska, jugosłowiańska, kanadyjska i francuska.

Ogólne obroty portu Gdynia — Gdańsk wynosiły w styczniu 902.251 ton, z czego 120.379 ton przypada na przywóz i 781.872 ton na wywóz. Pozycja wywozu wykazuje wzrost o 17.000 ton w porównaniu z grudniem ub. r. W ruchu pasażerskim przyjechało 385 osób wyjechało 553 osób.

Łącznie z portami Pomorza Zachodniego (Szczecin, Świnoujście, Ustka i Darłowo), porty polskie przeładowały ogółem w styczniu br. 1.032.472 ton towarów, w czym 825.734 ton węgla.

Spółdzielczość bierze czyny udział we współzawodnictwie pracy

Organizacje spółdzielcze, podobnie jak inne ośrodki pracy, przystępują do usprawnienia swojej działalności drogą współzawodnictwa pracy. Z natury pracy spółdzielczej wynika, iż będzie to w głównej mierze współzawodnictwo zespołowe, nie zaś indywidualne.

Współzawodnictwo toczyć się będzie o najszybsze wykonanie planu, o zwiększenie wydajności pracy, o jak najniższe ceny, oszczędną gospodarkę, podniesienie jakości produkcji, sprawność organizacyjną i techniczną, dobre obsłużenie członków spółdzielni, podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników i o stworzenie im odpowiednich warunków pracy.

Zorganizowane współzawodnictwo przyczyni się niewątpliwie do zrealizowania zamierzeń, jakie spółdzielczość postawiła sobie na najbliższy okres. Są to zamierzenia niemałe. W ciągu roku 1948 spółdzielczość ma zorganizować ponad 2.000 sklepów ogólnych, ponad tysiąc sklepów branżowych, 150 piekarni, 70 masarni, 40 wytwórni wód gazowych, poszerzyć czytelnictwo i zakres wyszkolenia zawodowego. Ponad 20.000 pracowników musi być przeszkolonych na kursach. Dla ruchu spółdzielczego postanowiono zjednać milion nowych członków.

Czytamy Rocznik Statystyczny

Powierzchnia i ludność kraju

Zmian, zaszłe w Polsce w wyniku wojny objęły wszystkie dziedziny życia. Zmienił się również obszar naszego Państwa i jego zaludnienie. „Rocznik Statystyczny 1947" podaje cyfry ilustrujące i to zagadnienie.

Obszar Państwa Polskiego wynosi 311.730 kilometrów kwadratowych. Zamieszkały jest przez 23,9 mil. mieszkańców. Przeciętna liczba mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy wynosi 77 osób. Odpowiednia cyfra w latach przedwojennych wynosiła 83 osoby.

Największym Województwem jest Województwo Poznańskie. Obszar tego Województwa wynosi 39 tysięcy kilometrów kwadratowych. Najmniejszym Województwem (10,7 tysiąca kilometrów kwadratowych) jest Województwo Gdańskie. Najgęściej zaludnione jest Województwo Śląskie (184 osoby na kilometr kwadratowy), najmniejszą gęstość zaludnienia wykazuje Województwo Olsztyńskie (18 osób na kilometr kwadratowy).

Nowe zadania bankowości w Polsce

Zmiany, jakie zaszły w układzie społecznym Polski, wycisnęły swe piętno we wszystkich dziedzinach życia. Istotną treścią tych zmian w dziedzinie życia gospodarczego jest inne określenie celów działalności gospodarczej. Motyw indywidualnego zysku został usunięty, a jego miejsce zajął motyw możliwie pełnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Wyrazem tych zmian stało się przesunięcie dyspozycji gospodarczej z rąk prywatnych posiadaczy w ręce czynnika uspołecznionego, reprezentowanego przez Państwo, które przejęło własność wszystkich większych przedsiębiorstw przemysłowych. W ten sposób w rękach Państwa znalazła się decydująca część dochodu narodowego, co stworzyło — wobec równocześnie przeprowadzonej reformy rolnej — odpowiednie warunki dla jego sprawiedliwego podziału.

Zmiany w ustroju gospodarczym nie mogły pozostać bez wpływu na dziedzinę gospodarowania zwaną bankowością. Spowodowały one nie tylko dostosowanie form działalności banków do nowych warunków, lecz zmieniły istotną treść tej działalności.

Banki w systemie gospodarki kapitalistycznej mogły popierać jedne gałęzie gospodarowania, przeciwdziałać rozwojowi innych. Były one istotnymi dysponentami procesów gospodarczych, one prowadziły politykę gospodarczą. Oczywiście prowadziły taką politykę, jaka leżała na linii interesów wielkich kapitalistów, od których pośrednio lub bezpośrednio zależały.

Dzisiejszy bank nie prowadzi polityki gospodarczej. Pieniądz przestał być twórcą procesów gospodarczych, a stał się instrumentem wymiany i rozrachunku. Politykę gospodarczą prowadzi Państwo ustalające planowo drogi i cele działalności gospodarczej. Bank nie wyznacza już rozmiarów kredytu przyznawanego przedsiębiorstwom w sposób autonomiczny. Bank wykonuje polecenia Państwa. W ramach gospodarki planowej banki nie decydują w sprawach polityki pieniężnej i kredytowej, stały się natomiast organami współdziałającymi w wykonaniu planu gospodarczego. W nowych warunkach banki muszą dostarczyć przedsiębiorstwom takich kredytów jakie są niezbędne dla wykonania przez nie zadań zakreślonych planem.

Czy w tych warunkach, spełniając funkcje wykonawcze, banki stają się po prostu kasami państwowymi? Niewątpliwie tak nie jest. Uspołecznienie polskiej gospodarki, poddanie jej zasadom planowości, nałożyło na banki szereg nowych funkcji, których poprzednio nie posiadały. Dawny bank z chwilą udzielenia troszczył się już tylko o to, aby w ustalonych terminach wycofać swoje pieniądze. Dzisiejszy bank udzielający przedsiębiorstwu kredytu jest obowiązany do kontroli zużycia pieniądza w toku produkcji. Jeżeli udziela kredytu na inwestycje jest obowiązany do kontroli zużycia pieniądza na ten cel. Jego kontrola nie może ograniczać się do formalnego tylko sprawdzenia czy pieniądze zostały użyte na ten cel, na który kredyt został zaciągnięty. Bank musi kontrolować zużycie kredytu z punktu widzenia zadań planowych wyznaczonych kredytowanemu przedsiębiorstwu. Poprzez tak pojętą kontrolę bank staje się instytucją wywierającą bezpośredni wpływ na przebieg wykonywania państwowego planu gospodarczego.

W gospodarce planowej nie ma procesów automatycznych Produkcja, inwestycje i konsumcja są regulowane planem. Wszystkie elmenty planu są od siebie zależne, a od wykonania planu w szczegółach zależy wykonanie całości. Na tym tle banki, śledzące przebieg procesów gospodarczych w przedsiębiorstwach przez siebie kontrolowanych, są szczególnie powołane do odegrania roli aparatu alarmującego o niedociągnięciach odcinkowych. Dostatecznie wczesne spostrzeżenie tych niedociągnięć pozwoli na ich natychmiastowe usunięcie, co dla harmonijnego wykonania planu będzie miało niezmiernie doniosłe znaczenie. Spełnienie tej roli nakłada na banki obowiązek głębokiego wnikania w działalność gospodarczą swych klientów, zarówno na odcinku produkcji jak i inwestycji i wymiany. Szczegółowa znajomość toku wykonywania planów gospodarczych — porzez ustalenie braków i niedociągnięć planowania — nakłada na banki obowiązek oddziaływania na planowanie centralne, któremu oddać one mogą nieocenione usługi.

Z tytułu swego doświadczenia banki są najbardziej powołane do roli doradczej przy układaniu planów finansowych przedsiębiorstw, korzystających z ich usług. Gruntowna znajomość przedsiębiorstw i ich planów finansowo-gospodarczych, nakłada na banki obowiązek przestrzegania zasad oszczędnej gospodarki. Na odcinku walki z marnotrawstwem społecznym banki mogą odegrać poważną rolę.

Uwagi powyższe nie wyczerpują zagadnienia, wskazują jednak dostatecznie wyraźnie na ogrom zadań stojących przed aparatem bankowym w naszym ustroju gospodarczym.

Z. R.

Odbudowa polskiego jedwabnictwa

Z okazji konferencji w sprawie produkcji jedwabiu naturalnego, odbytej w Warszawie w dn. 17 bm., w gmachu Centralnego Urzędu Planowania — zorganizowano krótkotrwały pokaz — wystawę, poświęconą rozwojowi polskiego jedwabnictwa. Pokaz przygotował Instytut Jedwabniczy w Milanówku pod Warszawą.

W szeregu przejrzystych tablic i plansz zademonstrowano cykl rozwojowy jedwabnika, jak i przebieg hodowli oraz zilustrowano zagadnienia gospodarcze, wiążące się z tą gałęzią produkcji.

Początki jedwabnictwa w Polsce sięgają 1924 r. W 1939 r. mieliśmy 2.400 hodowców; obecnie, mimo strat wojennych, liczba hodowców szybko wzrasta i przekracza już 1800. W 1945 r. zakupiono 12 tysięcy garncy oprzędów, a w 1947 r. — ponad 26 tysięcy. Niemniej, w produkcji jedwabiu naturalnego stoimy na końcu państw — producentów, mających pod tym względem bogatą tradycję, jak Japonia, Chiny, Włochy, Szwajcaria i in.

Hodowla jedwabników jest ze wszech miar intratną dla rolnika. Plon z przeciętnej 1-miesięcznej hodowli w postaci 25 gram jajeczek przynosi hodowcy 70 metrów tkanin jedwabnych wartości ok. 40 tys. zł i premię pieniężną w kwocie 20 tys. zł, czyli razem ok. 60 tys. zł.

Za 1 garniec oprzędów, producent otrzymuje 1 metr tkaniny „mongol" i 315 zł premii.

W ramach pokazu wystawiono efektowne wzory jedwabnych ręcznie malowanych tkanin milanówkowskich. Cena sprzedażna tych tkanin sięga 6 tys. zł za metr. Sprzedaż prowadzona jest w sieci sklepów własnych, znajdujących się m. in. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i in. miastach.

ŻYCIE PARTII

Dom Ludowy we Włochach dziełem PPS-owskiego aktywu

W przyszłą niedzielę (29 lutego br.) o godz. 12 we Włochach koło Warszawy, odbędzie się uroczyste otwarcie Domu Ludowego PPS.

Dom ten powstał jako rezultat zbiorowego wysiłku ogółu członków PPS z tamtego terenu. PPS-owcy Włoch brali gremialny udział w budowie domu, przychodząc równocześnie, w miarę swoich możliwości finansowych, z pomocą materialną.

W uroczystościach otwarcia wezmą udział przedstawiciele władz Wojewódzkiego Komitetu PPS oraz miejscowego społeczeństwa.

Wojewódzki Zjazd Rady Kobiet PPS

W dniu 22 bm. odbył się w Bydgoszczy Wojewódzki Zjazd Rady Kobiet PPS. Obszerny referat organizacyjno-polityczny wygłosiła przedstawicielka Rady Kobiecej CKW PPS, tow. Głowacka. Referat polityczny wygłosił wiceminister Skarbu, tow. Kościński.

*

Na terenie województwa pomorskiego Polska Partia Socjalistyczna skupia 8-tysięczną rzeszę członkiń, które współpracują ściśle z Polską Partią Robotniczą, Ligą Kobiet, RTPD, Związkami Zawodowymi i in. organizacjami we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego.

*

Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowej Wojewódzkiej Rady Kobiet oraz delegatek na Zjazd Rad Kobiecych, który odbędzie się w dniach 14 i 15 marca br. w Warszawie.

W wyniku obrad uchwalono m. in. zorganizować 2-tygodniowe kursy w Bydgoszczy dla prelegentek terenowych.

W uchwalonej na zakończenie Zjazdu rezolucji kobiety zebrane na Zjeździe zapewniają, że nie będą szczędzić wysiłków dla utrwalenia i rozwoju polskiej demokracji ludowej. Nawiązując do uchwał 27 Kongresu PPS, uczestniczki zjazdu stwierdzają, że dążyć będą do dalszego pogłębienia harmonijnej współpracy PPS z PPR na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

ZEBRANIA

■ ZEBRANIE KLUBU RADNYCH

W środę, dnia 25 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Praga — Centralna odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPS Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Północ.

■ ZEBRANIA MIĘDZYPARTYJNE PRAGA CENTRALNA

Na terenie dzielnicy PPS Praga Centralna odbędą się następujące zebrania międzypartyjne kół dzielnicowych:

24 bm. Rzeźnia Miejska (Sierakowskiego), Hartwig i Straż Ogniowa godz. 15,30; 27 bm. „Społem" (Stalowa 77), Hotel, Kolejka Marecka, Wojsk. Magaz. Żywn., Schicht godz. 13.

■ WALNE ZEBRANIE OM TUR DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 17.30 w pierwszym terminie oraz o g. 18 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków OM TUR Dzielnicy Powiśle, przy ul. Tamka 18.

■ DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W związku z posiedzeniem Rady Stołecznej PPS Komitet Dzielnicy PPS Śródmieście zawiadamia, że odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Kół odbędzie się dnia 24 lutego (wtorek) o godz. 16.30.

■ DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 24 bm. (wtorek) o godz. 16 w świetlicy Polskiego Monopolu Solnego (Rejtana 1) rozpocznie się kurs szkolenia partyjnego I stopnia.

W tym samym dniu na terenie GUS (Narbutta 53) o godz. 15,15 tow. Szymanowski wygłosi referat, w Centrali Rybnej (Puławska 20) o tej samej godzinie wygłosi referat tow. Stachurski, zaś w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mineralnego (Niepodległości 186) o tej samej godzinie — tow. Rudolf.

■ DZIELNICA OCHOTA

W dniu 24 bm. (wtorek) o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W dniu 25 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie Koła Terenowego Północ.

■ PRELEGENCI I WYKŁADOWCY DZIELNICY MOKOTÓW

Dzielnica Mokotów zwołuje na dzień 25 bm. (środa) na godz. 16 zebranie wszystkich prelegentów i wykładowców w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4).

■ REFERAT SPÓŁDZIELCZY PRAGA CENTRALNA

W dniu 25 bm. (środa) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie zarządu referatu spółdzielczego wraz z łącznikami kół fabrycznych i terenowych.

■ ZEBRANIE NA KOŁACH DZIELNICY GROCHÓW

Na kołach dzielnicy PPS Grochów odbędą się następujące zebrania z referatami politycznymi: 24 bm. Krawcy PKP (Gocławska 9) godz. 16; 25 bm. Koła PKP: DZ PKP W-wa Wschodnia, Parowozownia i TO 2 (w Parowozowni) godz. 15.

INFORMACJE:

■ SASKA KĘPA

Komisja Weryfikacyjna Dzielnicy PPS Saska Kępa zawiadamia, że towarzysze należący do Dzielnicy a zweryfikowani w Kołach winni do dnia 28 bm. złożyć zaświadczenia o dokonaniu weryfikacji do Komisji Weryfikacyjnej Dzielnicy PPS Saska Kępa.

■ CZYTELNIA DZIELNICY CZERNIAKÓW

Komitet Dzielnicy PPS Czerniaków zawiadamia, że w lokalu Dzielnicy przy ul. Stępińskiej 42 uruchomiona została biblioteka. Wypożyczanie książek odbywa się w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 18 — 20.

ZNMS

■ ZNMS — ANP — KOŁO PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Z inicjatywy Koła ZNMS przy Akademii Nauk Politycznych utworzone zostało Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na członków Koła zapisywać się mogą wszyscy studenci ANP. Zapisy przyjmuje się w sekretariacie Koła w godz. 15 — 16. Zapisywać się można również na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeskiej, które istnieje przy ANP.

■ ZNMS — AKTYWIŚCI Z KOŁA U. W.

Towarzysze pracujący na terenie Bratniej Pomocy U. W., w kołach naukowych czy w innych instytucjach (np. Dom Studenta) i organizacjach (np. OM TUR) na terenie U. W. winni zgłosić się w sekretariacie koła („Dom Studenta") do tow. Szabłowskiego w następujących dniach: 25 (godz. 10 — 12) i 26 (godz. 17.15—18).

■ ZNMS — KOŁA PRZY ANP

W dniu 24 bm. (wtorek) o godz. 10 w sekretariacie Koła odbędzie się II wykład kursu szkoleniowego. Referat pt. „Polska droga do socjalizmu" wygłosi tow. Stembrowicz.

■ WSPÓLNE ZEBRANIE ROK WSTĘPNY U. W.

W dniu 25 bm. (środa) o godz. 20 w sali wykładowej wydziału lekarskiego przy ul. Górnośląskiej 31 (II p.), odbędzie się wspólne zebranie Kół ZNMS i AZWM „Życie" z referatem i koreferatem.

SPRAWOZDANIA

■ WYBORY DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI I KRAJOWY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW ROLNYCH WOJ. WARSZ.

Dnia 22 lutego br. w 12 powiatach woj. warszawskiego odbyły się wybory delegatów na Zjazd Krajowy i Wojewódzki Zw. Rob. i Pracown. Rolnych.

Wyborów dokonano na ogół wg uzgodnionych list kandydatów Bloku Stronnictw Demokratycznych i bezpartyjnych. Pomimo silnego mrozu frekwencja na zjazdach była liczna.

■ KOŁA KOLEJOWE PPS WOJ. WARSZ. PRACUJĄ

Dnia 15 bm. w Grodzisku Maz. odbyło się walne zebranie Koła Kolejowego PPS przy EKD, na którym dokonano wyboru władz Koła. Przedstawiciel WK, tow. Żak, wygłosił referat o jednolitym froncie partii robotniczych oraz o podniesieniu dyscypliny partyjnej. Przedstawiciel PK Błonie, tow. Dresler, zdał sprawozdanie z 27 Kongresu PPS.

Dn. 21 bm. odbyło się w Błoniu walne zebranie członków Koła Kolejowego PPS, na którym dokonano wyboru nowych władz. Przedstawiciel WK PPS, tow. Żak, wygłosił referat na temat „Wiosny Ludów" i wzmożenia dyscypliny partyjnej. Tow. Górski, przedstawiciel PK, omówił w referacie organizacyjnym zagadnienia szkolenia partyjnego i weryfikacji.

Dn. 22 bm. w Sochaczewie odbyło się Walne Zebranie Koła Pow. PPS Kolejarzy przy PKP i Powiatowej Kolejki Wąskotorowej, na którym dokonano wyboru wspólnego Komitetu. Przedstawiciel WK PPS, tow. Żak, wygłosił referat na temat „Wiosny Ludów" i omówił zagadnienia szkoleniowe, weryfikacyjne i dyscypliny partyjnej. Tow. Jabłoński w swoim referacie poruszył znaczenie ruchów polskiej klasy robotniczej i wezwał zebranych do zwiększenia wysiłków w pracy na płaszczyźnie partyjnej.

■ WSPÓLNY KURS IDEOLOGICZNY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Wojewódzka Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych OM TUR, ZWM „Wici" i ZMD organizuje w Katowicach wspólny wieczorowy kurs ideologiczny dla wszystkich aktywistów Zarządów Wojewódzkich organizacji młodzieżowych. Kurs ten będzie miał charakter dyskusyjny. Zapozna on młodzież z podstawowymi ideologicznymi założeniami ruchu młodzieżowego w Polsce.

Celem pogłębienia współpracy między organizacjami młodzieżowymi, Wojewódzka Komisja Współpracy organizacji młodzieżowych projektuje ponadto zorganizowanie wspólnego obozu letniego dla 400 OM TUR-owców, ZWM-owców i „WICI"-arzy oraz członków ZMD.

■ ZEBRANIE DZIELNICY PPS OKĘCIE

Dnia 22 bm. w lokalu Kom. Dzielnicowego PPS Okęcie, odbyło się ogólne zebranie partyjne. Zebraniu przewodniczył sekretarz, tow. Epelbaum. Przedstawiciel WK PPS Warszawa, tow. Laparski, wygłosił referat, w którym omówił setną rocznicę „Wiosny Ludów" i Manifestu Komunistycznego oraz na tym tle zadania PPS w dobie dzisiejszej, opierając się na uchwałach 27 Kongresu PPS.

Tow. Rybok ma cenną bibliotekę

Laureat konkursu na życiorys górnika opowiada dzieje swego życia

(Korespondencja Socjalistycznej Agencji Prasowej)

W Sosnowcu odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu na życiorys górnika. Na konkurs zgłoszono ok. 80 prac. Brali w nim udział górnicy, którzy pracowali na dole kopalni conajmniej 25 lat. Celem konkursu było zebranie materiału obrazującego życia górników na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. W przemówieniach wygłoszonych na uroczystości przez przewodniczącego CZZG tow. Szcześniaka i naczelnego dyr. CZPW tow. Rumansdorfera podkreślono, że nadesłane życiorysy stanowią naprawdę wartościowy materiał, który stać się może podstawą do badań życia robotniczego w Polsce.

Nagrody pieniężne otrzymali: tow. Tomasz Rybok z Janowa Śląskiego (pierwsza nagroda), tow. Leopold Boron z Bytomia (II nagroda), Wacław Świątkowski z Nikiszowca i Augustyn Macura z Łagiewnik. Poniżej podajemy rozmowę ze zdobywcą pierwszej nagrody tow. Rybokiem.

Sosnowiec, w lutym.

W Janowie Śląskim koło Mysłowic w niewielkim domu, stojącym na uboczu, mieszka 68-letni emeryt górniczy, tow. Tomasz Rybok, który uzyskał pierwszą nagrodę w konkursie na „Życiorys górnika", ogłoszonym przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Górników w Polsce.

Odwiedzamy go, aby porozmawiać o jego życiu i pracy.

Z wielką uprzejmością i gościnnością zaprasza nas tow. Rybok do swego mieszkania. Ma on za sobą nie tylko bogatą przeszłość jako stary górnik, ale również i jako stary, wypróbowany w walce PPS-owiec. Tow. Rybok pracuje w partii już blisko pół wieku — od 19-go roku życia. Dzieje Tomasza Ryboka, zawarte na kilkudziesięciu kartkach życiorysu, są obrazem trudu i walki, na którą w okresie panowania kapitalizmu narażony był każdy człowiek pracy.

Od 14 roku życia w kopalni

Tow. Rybok wcześnie zapoznał się z prawdziwym obliczem kapitalizmu. Pracę na kopalni „Jerzy" w Małej Dąbrówce rozpoczął już w 14-tym roku życia jako robotnik powierzchniowy, aby już w dwa lata później zapoznać się z ciężką pracą górnika w podziemnych chodnikach.

Wtedy nie było jeszcze w kopalniach nowoczesnych urządzeń. Wysiłek górnika musiał więc być o wiele większy, a przy tym kapitaliści starali się wykorzystać pracownika, nie licząc się z jego siłami i zdrow

Pewnego dnia w 1900 roku niejaki Sękala zobaczył u Ryboka chleb, owinięty w „Gazetę Robotniczą". Doniósł o tym dozorowi kopalnianemu.

To wystarczyło, aby Rybok za kilka dni znalazł się na bruku, jako niewygodny pracownik, który nie tylko sam potrafi się upomnieć o swoje prawa, ale również innych „podburza".

W poszukiwaniu pracy

Ta opinia zaciężyła prawie nad całym życiem tow. Ryboka. Z czasem nawet na zaświadczeniu jego górniczym znalazł się tajemniczy znak, postawiony przez nadsztygara kopalni „Siemianowice", Gnerlicha. Znak ten uniemożliwił górnikowi uzyskanie przez wiele lat pracy na jakiejkolwiek kopalni.

Po długich staraniach znalazł wreszcie Rybok pracę na kopalni „Giesche" w Janowie, obecnie „Wieczorek". Tu, gdzie pracował już jako rębacz, doszła jednak za nim sława „buntownika", a gdy w „Gazecie Robotniczej" zamieszczono jego artykuł pt. „Jak długo jeszcze...", omawiający skandaliczne warunki pracy na jednym z odcinków podziemnego chodnika tej kopalni, w wyniku teg artykułu Rybok został zwolniony i zaczął od nowa wędrówkę za pracą.

Znalazł ją w końcu na kopalni w Nowej Wsi. Niedługo jednak to trwało. Wówczas przecież, w połowie roku 1918, na kopalniach niemieckich pracowało wielu jeńców rosyjskich. Obchodzono się z nimi nieludzko, to też dużo z nich umierało śmiercią głodową i z wyczerpania.

— Odemnie — mówi nam wzburzony tow. Rybok — domagano się, abym wyciskał z jeńców wszystkie siły. Gdy odpowiedziałem, że jeńcy są głodni i dlatego nie mogą należycie pracować — pokazano mi znowu bramę. Po krótkim okresie pracy w Nowej Wsi na kopalni „Litandra", gdzie do dyrekcji przysłano list z ostrzeżeniem przede mną, powróciłem ponownie na kopalnię „Giesche", gdzie już walcząc z różnymi przeciwnościami, przepracowałem do momentu przejścia na emeryturę, tzn. do 1933 roku.

Aktywny działacz

Od roku 1924 tow. Rybok po zgórą ćwierć wieku pracy pod ziemią pracował jako pracownik umysłowy w tzw. markowni.

Mimo trudnych warunków, tow. Rybok nie ustawał w działaniu nad uświadamianiem swych towarzyszy pracy. Czytując stale, pogłębiał swój światopogląd

Jako aktywny działacz partyjny pełnił od 1922 r. do 1932 r. funkcję członka sądu partyjnego WK PPS w Katowicach oraz członka rady nadzorczej Centralnego Zw. Górników. Był również bibliotekarzem w oddziale związku w Giszowcu.

W domu górnika kilkuset tomowa biblioteka

Dziś jeszcze widać to jego zamiłowanie do zbierania książek. Tow. Rybok posiada bowiem w domu bibliotekę, złożoną z kilkuset tomów różnych książek, należycie ponumerowanych i posegregowanych. Część swej biblioteki nasz rozmówca podarował do użytku młodzieży socjalistycznej, zrzeszonej w OMTUR w Giszowcu.

Na zakończenie pytamy tow. Ryboka co skłoniło go do napisania życiorysu i wzięcia udziału w konkursie?

— Mój wnuczek, 12-letni Henryk Papierniok — mówi z uśmiechem laureat — namówił mnie do tego, twierdząc, że opowiadane przez mnie nieraz w gronie rodzinnym dzieje, doskonale nadawać się będą do życiorysu. Okazało się, że chłopiec miał rację. Otrzymałem pierwszą nagrodę".

Gdy żegnamy naszego sympatycznego, starego towarzysza, pokazuje on nam list z CKW PPS, zawierający zawiadomienie, że od dnia 1 stycznia 1948 r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej postanowiło tow. Rybokowi pośpieszyć z pomocą finansową w formie 3 tys. zł miesięcznie. Wraz z otrzymywaną dotychczas emeryturą z Ubezpieczalni Społecznej i Spółki Brackiej ułatwi to życie wysłużonemu górnikowi i jego żonie.

Dobrze się stało, że ta decyzja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zbiegła się mimowoli z ogłoszeniem wyników konkursu. Będzie to jakby dodatkowa nagroda dla tego spracowanego człowieka, którego ręka skreśliła fragment historii życia górniczego, dając wyraz prawdzie.

Niewątpliwie zresztą konkurs na życiorys górnika stanie się przyczynkiem do dalszych badań i naukowego opracowania sytuacji klasy robotniczej na przestrzeni ostatniego wieku.

TADEUSZ LIPSKI

Wymiana fachowców z Czechosłowacją

Od pewnego czasu prowadzone są prace przygotowawcze, zmierzające do wymiany fachowców i uczniów z dziedziny przemysłu między Polską a Czechosłowacją. Centralne Zarządy Przemysłu nawiązały już odpowiednie kontakty z czynnikami czechosłowackimi, a częściowo nawet wymiana doszła już do skutku (przemysł włókienniczy, drzewny, papierniczy). Czas trwania wymiany waha się od 4 tygodni do 2 lat (studenci).

Projektowana ilość fachowców, jaką Polska pragnęła by wysłać do Czechosłowacji wyraża się liczbą 350 i taką samą ilość zarezerwowały dla fachowców czechosłowackich gałęzie polskiego przemysłu. Plan wymiany i realizacja zamierzeń są przedmiotem obustronnych rozważań.

Narady powiatowych aktywów Zw. Sam. Chł. województwa warszawskiego

W niedzielę, 22 bm. w 11 powiatach woj. warszawskiego odbyły się narady aktywistów i działaczy ZSCh. W naradach wzięli udział delegaci na zjazdy powiatowe, wojewódzkie i krajowy, członkowie zarządów Gmin. ZSCh. i przedstawiciele ZSCh. w gminnych i powiatowych Radach Narodowych, delegaci do Rad Narodowych Gminnych Spółdzielni S. Ch., członkowie Rad Nadzorczych gminnych Spółdzieni S. Ch. oraz przedstawiciele Stronnictw Bloku Demokratycznego.

Celem narad było: omówienie roli i zadań aktywu w pracach Związku, oraz opracowanie wniosków na wojewódzki i krajowy zjazd Zw. S. Chł. Przed aktywem Z. S. Chł. postawiono zagadnienie współzawodnictwa w podniesieniu wydajności gospodarstw rolnych.

Z ramienia WK PPS w zjazdach brali udział tow. poseł Kęczyński z Płocka, wiceprzewodniczący Woj. Zarządu Z. S. Chł. tow. Malanowski w Płońsku, oraz kierownik Oddz. Wiejskiego W. K. tow. Brzeziński w Przasnyszu.

Unieważnienie

„TYDZIEŃ ROBOTNIKA" unieważnia legitymację prasową nr 19, wydaną na nazwisko Bazarewski Jerzy.

Pełne wykorzystanie sił roboczych zadaniem Urzędów Zatrudnienia

W związku z daleko już zaawansowaną realizacją planu 3-letniego coraz żywotniejsze stają się sprawy właściwego rozmieszczenia sił pracowniczych w zależności od kwalifikacji i zapotrzebowania.

Urzędy Zatrudnienia w całym kraju nie tylko pośredniczą w angażowaniu pracowników w wypadku zgłaszania wolnych miejsc przez poszczególne instytucje, ale prowadzą politykę tzw. aktywnego pośrednictwa pracy.

W wypadku nadmiaru pracowników w jednej gałęzi przemysłu Urzędy przerzucają nadmiar ludzi do innej, gdzie są potrzebni. Zadania urzędów zatrudnienia polegają więc przede wszystkim na właściwym wykorzystaniu sił roboczych przy równoczesnej trosce o pracownika.

Tą drogą na jesieni roku ub. zwerbowano do przemysłu górniczego około 17 tys. nowych górników, do włókienniczego około 10 tys. osób itd.

Szczególnie ważnym problemem, jaki ma do rozwiązania nasza polityka zatrudnienia jest zagadnienie zatrudnionych w tzw. przemysłach sezonowych. Chodzi tu przede wszystkim o pracowników budowlanych, portowych itp. Min. Pracy i Opieki Społecznej dysponuje specjalnymi funduszami na popieranie finansowe robót interwencyjno - inwestycyjnych przy których mogą znaleźć pracę robotnicy sezonowi czasowo niezatrudnieni. W bieżącym roku rolę taką spełnia m. in. akcja rozbiórkowa.

Na roboty inwestycyjne w 1947 r. i w styczniu br. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeznaczyło około 300 milionów zł. Na samo odgruzowanie preliminowano 182 miliony złotych.

Poważne fundusze przeznacza Ministerstwo na szkolenie zawodowe. W ubiegłym roku wydano na ten cel ponad półtora miliarda złotych. Tylko od 1 listopada 1947 r. do obecnej chwili wydano na ten cel 405 milionów złotych. Akcja powyższa zapewnić ma napływ nowych kadr fachowców.

Departament zatrudnienia opracował i wykonuje obecnie m. in. również plan zwerbowania ludzi do pracy do Szczecina celem aktywizacji rejonu szczecińskiego. Plan przewiduje sprowadzenie kilku tysięcy pracowników rocznie do Szczecina. Dla ułatwienia robotnikom przeniesienia się, urzędy zatrudnienia opłacają koszty podróży oraz udzielają pożyczek na zagospodarowanie się na nowym miejscu.

SPORT

Wioślarze polscy wezmą udział w Olimpiadzie

W Bydgoszczy odbył się w ubiegłą niedzielę czwarty powojenny sejmik wioślarstwa polskiego, przy udziale delegatów wszystkich klubów wioślarskich Polski. Związek Towarzystw Wioślarskich zrzesza 41 klubów, liczących ogółem 4113 wioślarzy.

W związku z tegoroczną olimpiadą, PZTW organizuje dwa obozy, jeden kondycyjny w Legnowie w czasie od 31 maja do 13 czerwca i drugi olimpijski w Kruszwicy w czasie od 28 czerwca do 18 lipca.

Przedstawiony przez kapitana sportowego PZTW na walnym zebraniu kalendarzyk imprez wioślarskich na rok bieżący wygląda następująco: 2 maja otwarcie sezonu, 23 maja regaty otwarcia sezonu, 30 maja regaty międzyklubowe w Płocku, 6 czerwca regaty międzyklubowe w Bydgoszczy oraz pierwsze eliminacje olimpijskie, 20 czerwca igrzyska bałkańskie, 27 czerwca regaty propagandowe i równocześnie jubileuszowe Warszawskiego Tow. Wioślarskiego w Warszawie, dalej szereg regat propagandowych i drugie eliminacje olimpijskie, udział w Olimpiadzie i w końcu 22 sierpnia mistrzostwa Polski w Bydgoszczy.

Ping-pongiści całego kraju walczyć będą w Radomiu

W dniach od 26 do 29 lutego rozegrane zostaną w Radomiu mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Mistrzostwa odbędą się w konkurencji indywidualnej i drużynowej, przy czym w konkurencji indywidualnej walczyć będą o tytuł mężczyźni i kobiety. Okręg warszawski będzie reprezentowany na mistrzostwach przez drużyny RKS Marymont i WKS Legia Śląsk jako posiadacz tytułu drużynowego mistrza w roku 1947 wystawi trzy drużyny.

Mecze międzyokręgowe zamiast mistrzostw Polski

Zarząd PZHL na ostatnim posiedzeniu, odbytym w Krakowie, postanowił nie rozgrywać w obecnym sezonie zawodów hokejowych o mistrzostwo Polski. Motywy tej decyzji nie są znane ogółowi sportowców, którzy są tym bardziej zdziwieni, że ostatnio panowały warunki atmosferyczne, które pozwalały na rozgrywanie zawodów hokejowych w całym kraju. Trudno zatem pojąć, co skłoniło PZHL do rezygnacji z rozegrania mistrzostw.

Zamiast walk o mistrzostwo, PZHL ma zamiar zorganizować szereg spotkań okręgowych, m. in. w dniu 3 marca mecz Polska południowa z Polską północną w Warszawie. Na zawody te zostały już wyznaczone składy obu drużyn. Następnym spotkaniem okręgowym ma być mecz Kraków — Śląsk w Krakowie.

RKS Marymont ma dobrych ping-pongistów

W Warszawie zostały ukończone mistrzostwa drużynowe i indywidualne Warszawskiego Okręgu ZRSS w tenisie stołowym. Mistrzostwa zgromadziły na starcie 12 drużyn i 52 zawodników w konkurencji indywidualnej. W mistrzostwach indywidualnych zwyciężył Puc (RKS Marymont). Tytuł mistrza drużynowego zdobyła drużyna Marymont po zwycięstwie w finale nad Semmatą 5:0.

Naszym zdaniem

Nauka chodzenia

Dobrze się stało, że władze administracyjne w ścisłym porozumieniu z władzami miejskimi zorganizowały dla przechodniów od poniedziałku zakrojoną na większą skalę naukę prawidłowego chodzenia po ulicach. Podobne próby, przeprowadzane dotychczas w Warszawie, sporadycznie w różnych okresach niewiele dały efektu. Po prostu dlatego, że były dość nieporadnie improwizowane.

Każdy, kto miał do czynienia z tłumem (a tłumem niewątpliwie jest olbrzymia, codzienna fala przechodniów, przelewająca się ulicami), przyznajmy szczerze, tłumem specyficznie niestety w Warszawie niezdyscyplinowanym, wie jak trudno jest nim kierować i wszczepić weń zasady dyscypliny.

To wszczepianie kardynalnych zasad i przepisów ruchu ulicznego w tłum warszawskich przechodniów nastręczało stale wiele trudności także i w okresie przedwojennym. Zasadą jest ciągłość akcji. Podstawą jest dobra i drobiazgowa organizacja akcji, która by jak najbardziej poglądowo uczyła. Uczyła i ostrzegała, z kolei strofowała i — jeśli trzeba karała. I była ustawicznie powtarzana. Wymaga to wiele ofiarności i cierpliwości ze strony władz administracyjnych i tych, którym rolę nauczycieli i kierowników ruchu ulicznego powierzono.

Obserwując wczoraj pierwszy dzień wysiłków nad opanowaniem niesfornych poczynań przechodnia można z łatwością stwierdzić, że zadanie to nie jest łatwe. W większości wypadków, zasługujących na naganę, decyduje nie brak znajomości tych przepisów, lecz zupełny u przechodnia brak dyscypliny.

Szereg inowacji, jakie w obecnej kampanii przeciw krnąbrnemu i lekkomyślnemu przechodniowi wprowadzono (m. in. regulowanie ruchu przez megafony) wydaje się pomysłami bardzo szczęśliwymi. Rzecz trzeba jak najbardziej popularyzować. Sądzimy, że bardzo wskazane byłoby wprowadzenie w kinach specjalnych dodatków filmowych. Zająć się tym muszą także szkoły. Podobno takie projekty istnieją.

Tylko akcja przemyślana, trafiająca do psychiki przechodnia, dobrze zorganizowana i działająca poglądowo, da wreszcie oczekiwane rezultaty. A wierzymy, że tak właśnie tym razem będzie.

W przededniu sezonu budowlanego

W dniach 27 — 29 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Odbudowy odbędzie się Zjazd kierowników instytucji terenowych podległych Ministerstwu Odbudowy. Celem Zjazdu jest ustalenie stanu przygotowań do sezonu budowlanego 1948 r. i wydanie ostatecznych wytycznych przed nasileniem akcji sezonowej.

Hasłem Zjazdu jest „Planowość i równomierność rozkładu robót w budownictwie".

Nadeszły już nawozy dla działkowców

Z Gliwic nadeszły już dla Okręgu Warszawskiego Tow. Ogródków Działkowych zamówione nawozy: 10 ton superfosfatu i 12 ton siarczanu amonu. Transport 10 ton soli potasowej spodziewany jest w dniach najbliższych.

Z otrzymanych nawozów sporządzona będzie mieszanka, która wydawana będzie działkowcom według zapotrzebowania.

Tow. Ogrodów Działkowych otrzymało również na akcję wiosenną kredyt w „Społem" na zakup nasion.

Koncert na wdowy i sieroty po dziennikarzach

Znany kompozytor i dyrygent Zygmunt Karasiński organizuje w niedzielę, dnia 29 bm. w Romie, o godz. 16 i 19 dwa ostatnie koncerty „1000 Taktów". Całkowity dochód z przedstawienia popołudniowego dyrygent Karasiński przeznacza na rzecz wdów i sierot po dziennikarzach.

W koncercie „1000 taktów", cieszącym się wyjątkowym powodzeniem, biorą udział: egzotyczna śpiewaczka Eliza Charles, pieśniarka Kazimiera Kaliszewska, śpiewaczka jazzowa Jeanny Johnston - Schiele, Janina Suniszewska (taniec), Jerzy Komorowski (piosenki), Imre Senesz — step akrobatyczny, ponadto orkiestra jazzowa pod dyrekcją Karasińskiego.

Zebranie przedwyborcze nauczycieli Śródmieścia i Ochoty

W związku z mającymi się odbyć wyborami do Zarządów Ognisk Z.N.P. — Nauczycielska Komisja Porozumiewawcza Bloku Stronnictw Demokratycznych organizuje zebranie przedwyborcze nauczycieli Śródmieścia i Ochoty w dniu 24 lutego o godzinie 17 w sali państwowego Gimnazjum i Liceum im. Słowackiego ul. Wawelska 46. Na porządku dziennym przemówienie dyr. Dworakowskiego i dyr. Pasierbińskiego.

„Kalendarz Socjalisty" na rok 1948 jest jeszcze do nabycia

Komitety i Koła zakładowe PPS, które pragną otrzymać „Kalendarz" winny nadsyłać zamówienia do wydziału polityczno - propagandowego CKW PPS (Daszyńskiego 18). Zamówione egzemplarze wysyłane będą za zaliczeniem pocztowym, na dotychczasowych warunkach opłaty.

Wezwanie

Sąd Obywatelski przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce wzywa wszystkie osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomości dotyczące działalności b. oficerów policji żydowskiej w getcie warszawskim — t. zw. służby porządkowej — ob. ob. Stanisława Gombińskiego i Henryka Nowogródzkiego, aby zechciały zgłosić się do Sekretariatu Sądu Obywatelskiego przy C. K. Ż. w P. (Warszawa, Sienna 60, pokój 22) w terminie do dnia 15 marca rb.

Gdzie mają stanąć nowe szkoły?

Spór trwa, a budowa gmachów nie rusza

Z czterech nowych gmachów szkolnych, jakie mają stanąć w b. r. w Warszawie, miejsca dla dwóch już wyznaczono (pl. Grzybowski i ul. Świętokrzyska przy Nowym Świecie) — o „umiejscowienie" zaś dwóch pozostałych toczą się spory. Względy reprezentacyjne (?) wysuwane przez pewne koła Zarządu Miejskiego utrudniają wybudowanie tych szkół tam, gdzie są one istotnie potrzebne, t. j. na Żoliborzu i Służewcu.

Jak przedstawia się ta sprawa w świetle informacyj, uzyskanych na terenie tych dwóch przedmieść Warszawy?

Szkoła na Żoliborzu miała stanąć na rogu ul. Potockiej i Mickiewicza t. j. w obwodzie szkolnym najbardziej „zagęszczonym". Istniejące na tym terenie dwie szkoły podstawowe Nr. 53 i 151 zajmują mieszkania prywatne i w żadnym razie nie mogą pomieścić wszystkich dzieci tego rejonu.

Przeciwnicy projektu wybudowania tu szkoły chcą mieć gmach przy ul. Krasińskiego na pustym obszarze między Żoliborzem a Powązkami. Obszar ten obsługuje szkoła Nr. 159 przy ul. Elbląskiej. Dzielnica ta jest tak mało zaludniona, że szkoły Nr. 159 nie można zapełnić nawet taką ilością dzieci, jaką mogłaby pomieścić.

Miejsce na drugi budynek szkolny wyznaczone zostało na Służewcu (róg ul. Puławskiej i Lotników). Na terenie dalekiego Służewca istnieje tylko jedna szkoła Nr. 142, rezydująca również w mieszkaniu prywatnym. Teren jest zamieszkały i szkoła nie może w żadnym wypadku pomieścić wszystkich dzieci tego nader rozległego obwodu szkolnego.

Zarząd Miejski stoi na stanowisku, że budynek dla tego rejonu trzeba wybudować w odległym od tej dzielnicy, ale za to ładnym terenie na rogu ul. Puławskiej i Woronicza. (Teren b. gimnazjum Giżyckiego). O 200 metrów od tego punktu znajduje się szkoła powszechna, mieszcząca się w dużym, nowym budynku, który całkowicie wystarczy na „obsłużenie" tej dzielnicy.

Gdyby wybudowano tu szkołę nową dzieci ze Służewca musiałyby dojeżdżać do niej przeszło 3 km. tramwajem (a jeśli wypadnie piechotką!).

Spór ten interesuje nas o tyle, że opóźnia i utrudnia rozpoczęcie robot przy budowie wymienionych dwóch gmachów szkolnych.

Podkreślamy, że za projektem postawienia obu szkół: przy ul. Mickiewicza (Żoliborz) i ul. Lotników (Służewiec) wypowiedzieli się zgodnie: BOS, władze szkolne, Dzielnicowe Rady Narodowe Warszawa — Północ i W-wa Południe, a także Resort Kultury i Oświaty Z. M. Przeciwstawiają się tej „koalicji" tylko — jak określiliśmy — pewne koła Zarządu Miejskiego, kierujące się przede wszystkim względami, jak to dziwnie określono — reprezentacji.

Spór jednak nie powinien się przedłużać, gdyż byłoby to doprawdy karygodne. Tak się szczęśliwie złożyło, że wszystko potrzebne do rozpoczęcia budowy nowych gmachów szkolnych jest przygotowane, nawet zapas gotówki. Okazuje się, że nawet przy tak szczęśliwym zbiegu okoliczności — jest coś, co przeszkadza. Spory. Kogoś tam, z kimś tam. To wcale nie jest budujące. (pa)

Zostawić dziecko czy rzucić pracę pytają kobiety pracujące zarobkowo

Na terenie Warszawy istnieje sieć instytucyj, których zadaniem jest opieka nad matką i dzieckiem, pomoc i ułatwienie dla kobiet pracujących, które nie mogą zajmować się domem i dziećmi.

Czy akcja opieki nad matką i dzieckiem rzeczywiście stanęła na wysokości zadania? Z licznych wypowiedzi osób zainteresowanych bezpośrednio tą sprawą, okazuje się, że nie. Jaki jest więc sens i cel instytucji, mających rozładować kłopoty pracującej matki, gdy ta nie może z nich korzystać? Obecnie, gdy znaczna część kobiet zmuszona jest do pracy zarobkowej poza domem — zagadnienie to staje się specjalnie aktualne i palące.

Posłuchajmy kilku autentycznych wypowiedzi na ten temat.

Na terenie jednej tylko pracowni GUPP-u mieliśmy możność rozmawiać aż z kilkoma kobietami, skarżącymi się na to samo.

— Mieszkam na Mokotowie i do pracy muszę dojeżdżać. Przedszkola przyjmują dzieci od 10-ej, a zwalniają już o drugiej. Nawet, gdy można dziecko przyprowadzić o 9-ej nie rozwiązuje to sytuacji, gdyż wychodzę do biura przed 8-ą — mówi jedna z matek. Nie mogę przecież codziennie spóźniać się do biura, by odprowadzić dziecko do przedszkola. Pierwsza seria kłopotów zaczyna się z rana, dalszy ciąg następuje potem. Kończę pracę o 15-ej, a dzieci zwalniają w przedszkolu już o 14-ej. W drodze wyjątku i wielkiej łaski pozwolono mi zostawiać małą do 15-ej. Przecież takich matek jak ja jest znacznie więcej. Jak temu zaradzić?

Pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

Litania kłopotów pracującej matki nie skończyła się jeszcze.

— W szpitalu przy ul. Litewskiej istnieje przy Ośrodku Zdrowia tzw. kuchnia mleczna, gdzie można dostać pożywki dla najmłodszych dzieci — mówi druga z młodych matek. Godziny wydawania, zresztą ściśle przestrzegane, wyznaczono nader niefortunnie, mianowicie między 11,30 a 13-ą. Nie mogę przecież na ten czas zwalniać się z pracy. Poradzono mi, żeby zgodzić chłopca, który codziennie odbierałby pożywkę z kuchni mlecznej. Zażądał 1.500 zł. Czy nie lepiej za te pieniądze kupić 10 kg. jabłek dla dzieci?

Znów powstaje pytanie — jak temu zaradzić?

Najprostszym rozwiązaniem byłoby przesunięcie godzin wydawania pokarmów. Nie wiadomo, czy mamy do czynienia z kompletnym brakiem zrozumienia dla potrzeb pracującej kobiety-matki. Skutek jest taki, że z kuchni mlecznych nie mogą korzystać osoby najbardziej do tego powołane — pracujące matki.

Ale to jeszcze nie koniec wszystkich żalów.

— Ponieważ miałam trudności z kuchnią mleczną, próbowałam dostać pasteryzowane mleko ze sklepu „Agrilu" (jest to specjalne mleko od krów niegruźliczych, posiadające wszystkie witaminy, których pozbawione jest mleko przegotowane). Niestety tam trzeba już przed 7-ą zająć miejsce w ogonku i czekać, nie zawsze ze skutkiem, do otwarcia sklepu. Czy można sobie w tych warunkach poradzić z dzieckiem, z domem, z pracą?

Z pewnością nie. Instytucje, których celem jest zorganizowanie pomocy dla matki pracującej, roztoczenie opieki nad dzieckiem — muszą rozwiązać jakoś ten węzeł. W przeciwnym razie trudno by było się zgodzić, że spełniają należycie swe odpowiedzialne zadania. (jf)

„Proszę się cofnąć!"

Megafony uliczne uczą przepisów ruchu

Na budkach sygnalizacyjnych przy skrzyżowaniach ul. Marszałkowskiej z Al. Jerozolimskimi i Nowego Światu z Al. Sikorskiego zainstalowano wczoraj megafony, przez które dyżurny milicjant poucza przechodniów i kierowców o przepisach ruchu. Ponieważ nie wszyscy jeszcze wiedzą o tej inowacji można niejednokrotnie zaobserwować wiele komicznych scen:

Oto Al. Sikorskiego w stronę Brackiej jedzie rowerzysta. Mimo, że ruch w tym kierunku jest właśnie zamknięty, usiłuje on prześlizgnąć się między przejeżdżającymi autami. Nagle tuż nad jego głową rozlega się grzmiący głos: „Rowerzystów również obowiązują przepisy ruchu!" Zaskoczony młody człowiek mało nie spadł z roweru, ale natychmiast zatrzymał się i wrócił na właściwe miejsce.

Za chwilę nadjeżdża „25". Z głośnika rozlega się uwaga: „Do tramwaju wsiada się tylnym wejściem. Dwie panie, które w tej chwili wchodzą przez przedni pomost nie znają tego przepisu"! Obie niewiasty są wyraźnie skonsternowane i spoglądają w niebo, szukając widocznie źródła skąd pochodzi głos. Zorientowawszy się w sytuacji przesuwają się do tylnego pomostu.

A megafon grzmi dalej: „Powożący dorożką, proszę się cofnąć!"

Na rogach ulic gromadzi się wielu przechodniów, którzy z zainteresowaniem przyglądają się działaniu nowego „wynalazku". Trochę jest uśmiechów, ale jednocześnie wszyscy uczą się przepisów ruchu wielkomiejskiego. Najwyższy czas! (Ks)

Wydawanie wyprawek niemowlęcych przedłużone do połowy kwietnia br.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, że uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zniesiony został z dniem 1 stycznia 1948 r. rozdział wyprawek niemowlęcych na karty zaopatrzenia wszelkich kategorii.

Należne wyprawki za okres od dnia 1.I.1948 r. wydawać będą Ubezpieczalnie Społeczne dla noworodków, na które z chwilą urodzenia przysługuje zasiłek rodzinny i które mają prawo do pomocy leczniczej z Ubezpieczalni Społecznej.

Dla noworodków, uprawnionych do wyprawki z innego tytułu, wyprawki wydawać będą instytucje, udzielające swym pracownikom i emerytom pomocy leczniczej we własnym zakresie.

Przygotowanie rozdawnictwa wyprawek wymaga, ze zrozumiałych względów, pewnego czasu. Dlatego należy przewidzieć, że rozdawnictwo wyprawek za pierwszy kwartał potrwa do połowy kwietnia br. Dla niemowląt, urodzonych do czasu rozpoczęcia rozdawnictwa przez Ubezpieczalnie Społeczne, wyprawki wydane zostaną w formie nieskonfekcjonowanej (w materiale), zaś dla niemowląt, mających się urodzić po tym czasie — w formie skonfekcjonowanej częściowo lub w całości.

W przyszłości wyprawki będą zasadniczo wydawane matkom w siódmym miesiącu ciąży.

Dalsza lista dzieci polskich przebywających w Indiach

Podajemy następną listę dzieci, przebywających w obozach polskich w Indiach i pragnących powrócić do Polski:

Sędziuk Karol lat 10, Sylabus Stanisław lat 17, Śmigłowska Józefa lat 10, Stefanowicz Eugeniusz lat 14, Szaruga Erazm lat 17, Szerszenowicz Janina lat 8, Szerszenowicz Wanda lat 9, Szubert Czesława lat 16, Szubert Mieczysław lat 14, Siwek Jadwiga lat 20, Siwek Helena lat 18, Sowa Maria lat 18, Sowa Weronika lat 16, Sikora Genowefa lat 17, Szymańska Emilia lat 17, Szymańska Stanisława lat 15, Szymborski Adam lat 16, Tymicka Krystyna lat 8, Tumanow Weronika lat 15, Wróbel Kazimiera lat 16, Wróbel Józef lat 15, Wróbel Edward lat 10, Wróbel Franciszek lat 9, Węglarz Stanisława lat 20, Waniuk Maria lat 10, Wujek Leokadia lat 20, Walasa Stanisław lat 18, Walas Emilia lat 13, Walak Felicja lat 12, Walerian Leokadia lat 11, Waszkiewicz Jan lat 15, Weron Zbigniewa lat 14, Woldański Marian lat 15, Zawadzka Maria lat 19, Zawadzki Józef lat 15, Zawadzka Zofia lat 14, Zawadzka Krystyna lat 9, Zabrzecki Zygmunt lat 14, Zabrzecka Zofia lat 21, Zabrzecka Adela lat 18, Zabrzecka Czesława lat 19, Zabrzecka Leokadia lat 16, Dąbrowski Józef lat 17, Dedeńczuk Tadeusz lat 17, Gaudyn Marian lat 17, Giren Eugenia lat 10, Giren Wacław lat 16, Nowicki Józef lat 17, Okoń Henryka lat 20, Hajdukiewicz Janina lat 21.

Hejdukiewicz Stanisław lat 18, Hajdukiewicz Józef lat 15, Hajdukiewicz Maria lat 14, Gąsowska Wacława lat 20, Gąsowska Stanisława lat 16, Michalak Krystyna lat 20, Osipowicz Franciszka lat 20, Osipowicz Stanisława lat 16, Pielka Leokadia lat 18, Pielka Władysław lat 17, Rycerz Maria lat 21, Rycerz Helena lat 17, Bychowiec Regina lat 17, Pietryka Maria lat 12, Gaweł Stanisława lat 20, Gnyp Maria lat 20, Kamińska Zofia lat 16, Marczuk Tekla lat 21, Sroka Józefa lat 20, Sroka Bolesława lat 18, Sroka Kazimierz lat 13, Warawa Anna lat 20, Walczak Danuta lat 17, Wujak Julia lat 17, Przytomska Helena lat 21, Misiur Jadwiga lat 17, Otto Janina lat 8, Wojczulanis Janina lat 18, Przychodzeń Jadwiga lat 17, Gwiazda Piotr lat 9, Gwiazda Anna lat 14, Gryglik Jadwiga lat 19, Stypuła Wiesław lat 15, Budusa Anna lat 15, Siesiewicz Janina lat 11, Iwanejki Daniel lat 15, Lew Józef lat 14, Lew Stefania lat 16, Raba Marian lat 12, Raba Ryszarda lat 8, Rycak Franciszek lat 15, Rycak Rozalia lat 19, Rygiel Zofia lat 20, Rygiel Kazimiera lat 15, Rygiel Teresa lat 14, Skrzypek Anna lat 17, Skrzypek Józefa lat 19, Szczur Helena lat 19, Szczur Adam lat 12, Szczur Franciszek lat 9.

Osoby zainteresowane w tej sprawie proszone są o zasięganie informacji w referacie Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża, w Warszawie, **przy ul. Piusa XI Nr 24.**

Mrozy jednak się kończą

Wczoraj mieszkańcy Warszawy z zadowoleniem powitali padający śnieg, niewątpliwego zwiastuna podwyższenia się temperatury. Śnieg padał przez cały dzień, zamieniając się niestety na ulicach w bajora błota.

Jak komunikuje PIHM nad Polską znajduje się ośrodek płytkiej depresji, która posuwa się w kierunku północno-wschodnim. W związku z tym napływa nad Polską fala ciepłego powietrza z południowego zachodu, powodując duże zachmurzenie i opady głównie w postaci śniegu. Temperatura wahała się wczoraj od + 4 st. C. na południu do — 7 st. na północnym zachodzie. Na Śnieżce i Kasprowym Wierchu notowano — 8 stopni, w Zakopanem — 1.

W Warszawie temperatura wczoraj wieczorem wynosiła — 2 stopnie. Dziś przewidywane dalsze ocieplenie.

Jeśli spadnie znów śnieg, co jest b. możliwe, chcemy przypomnieć ZOMowi i dozorcom domowym o ich obowiązkach, gdyż doświadczenia zebrane z dnia wczorajszego dowodzą, że widocznie czeka się znów na... deszcz lub słońce, tak, jak to się już raz wydarzyło i... udało.

Nowe znaczki lotnicze

Z dniem 29 lutego rb. wprowadza się d oobiegu i sprzedaży lotnicze znaczki pocztowe wartości 50 zł. i 100 zł. Rysunek znaczka przedstawia pędzącego centaura z łukiem. Z lewej strony centnaura znajduje się sylwetka samolotu, a z prawej ptak w locie. oKlor znaczka wartości 50 zł — ciemnozielony, a znaczka wartości 100 zł. — ciemnopomarańczowy.

Autobus „U" nie jest ulgą dla licznych mieszkańców Powiśla

Od mieszkańców Powiśla otrzymaliśmy zbiorowy list, którego treść z minimalnymi skrótami przytaczamy:

„Czytając artykuł w „Robotniku" Nr 47 z dnia 17 b.m. „Jakie są przyczyny opóźnień w ruchu tramwajów i autobusów" nasuwają nam się następujące uwagi:

Nie chcemy zabierać głosu w sprawie przyczyn opóźnień i usterek miejskiej komunikacji autobusowej na innych liniach, gdyż nie znamy układu potrzeb komunikacyjnych na tych odcinkach. Nie możemy jednak w żadnym razie zgodzić się z wyjaśnieniem ZMK, gdy chodzi o linię „U" — trasa od „Polonii" do Nowego-Zjazdu" na Powiślu. Obsługiwanie tej trasy przez autobusy MZK pod literą „U" jest karygodnym lekceważeniem komunikacyjnych potrzeb ludności dzielnicy Powiśle i jej mieszkańców ze świata pracy.

Nasze chęci i starania do usprawnienia tej komunikacji autobusowej za pomocą grzecznych i usprawiedliwionych uwag skierowanych do konduktorów i kierowców autobusowych „U", jak również prośby o interwencję do stale wiecującej grupy „kontrolerów" na przystanku przed „Polonią" osiągają jedynie ten skutek, że słyszymy lekceważące odpowiedzi, jak np. „Czy panowie nie mają innych zmartwień" lub „Co to was może obchodzić" lub „Kupcie sobie własny samochód" itp. Jeden ze starszych kontrolerów posunął się nawet tak daleko, że określił linię „U" jako zupełnie nierentowną, wobec czego MZK nie myśli się martwić rozwiązywaniem problemu potrzeb ludności na tej trasie.

Jako pracownicy w służbie państwowej orientujemy się tak dalece, że komunikacja miejska uruchomiona przez Żarząd Miejski nie ma być wyłącznie narzędziem do wykazywania jak największych zysków dla „Masa", tylko pracować ma w służbie społeczeństwa i mieszkańców tego miasta. Powinno się o tym pamiętać, że nie każdy robotnik i pracownik ma możliwości dostania się do pracy „służbowym" samochodem i skazany jest wyłącznie na komunikację miejską.

Jesteśmy przekonani, że przy dobrej chęci nie byłoby trudności i ogólnych narzekań na autobusową trasę „U", i można by je usprawnić, przyjmując następujące postulaty:

1) Na trasie „U" powinny kursować co najmniej 2 samochody-autobusy w ruchu wahadłowym bez zbędnego i na tej trasie naprawdę śmiesznego rozkładu, który nakazuje rzekomo na końcowych stacjach kilkudziesięcio-minutowe, bezproduktywne postoje, które obsługa samodzielnie z braku kontroli przy Nowym Zjeździe wykorzystuje do maksimum.

2) Rozpoczęcie kursowania wozów winno nastąpić punktualnie z godz. 6-tą rano i kończyć się o godz. 20.

3) Samochód powinien być podstawiony w takim stanie, aby go obsługa nie potrzebowała stale naprawiać podczas pracy, albo na przystankach, stwarzając w ten sposób zupełny chaos w komunikacji.

4) Kontrola nie powinna się ograniczać do doraźnego badania biletów po przyjeździe autobusu na przystankach przed „Polonią", tylko kontrolerzy powinni badać ciągłość ruchu wahadłowego na całej trasie."

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 120 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85 tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala: ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3.5, Poznańska 38, Targowa 67, [illegible] Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B 47676 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Port do którego przybijają... pociągi

Prom połączył Szczecin ze Szwecją

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Szczecin, w lutym.

W prostopadłą ścianę molo uderzają fale. Rytmiczną ich melodię zagłusza od czasu do czasu syrena przejeżdżającego statku, odległe sapanie parowozu, krótki głos komendy. Kilka akordów orkiestry rozgrzewającej zamarzające instrumenty, inwazją obco brzmiących tu dźwięków, wplata się na parę chwil w monotonny szum wody, w miarowe klaskanie fal.

Kolorowe festony chorągwi, zwisające nisko nad pomostem odbijają się tysiącem refleksów w pomarszczonym zwierciadle zatoki. Flagi pięciu państw napięte uderzeniem południowego wiatru, rzutują swój migotliwy obraz, na ruchomy ekran wody. W zetknięciu z większą falą rozbija się on w tysiąc barwnych odprysków, w nie opanowany zgiełk kolorów. Morze przekreśla odrębność flag, czyniąc z nich jedną kolorową mozaikę.

Goście z północy — marzną

Za parę chwil ma nadejść ze Szwecji pierwszy prom do Szczecina. Rozciągnięto szeroką wstęgę. Zebrani goście przechodzą na pomost, rozpraszają się po molo. Mocno trzeba wcisnąć kapelusz, bo podmuch wiatru jest dziś silny.

Generalny dyretor kolei szwedzkich Dahlberg, podnosi kołnierz palta, zwracając się do wiceministra komunikacji tow. Balickiego z jakąś wesołą uwagą. Zagadnięty uśmiecha się wskazując na swój krótki kożuszek. Nie trzeba słyszeć co mówią, żeby znać temat rozmowy; Mróz, który chwycił niespodziewanie, zaskoczył zagranicznych gości... Nasi północni przyjaciele marzną. Generalny dyrektor kolei norweskiej wskazuje na swoją lekką jesionkę. Jakiś urzędnik Ministerstwa Komunikacji w ciężkim baranim kożuchu proponując pożyczenie okrycia, uśmiecha się nieznacznie do rozmówcy.

— Polska położona jest przecież na południe od Norwegii.

Nastrój oczekiwania udziela się wszystkim. Na wysokim brzegu zebrała się miejscowa ludność.

„Starke Trolleborger"

Słychać głośne uwagi.

— Ten w jasnym palcie — to taki główny od kolei duńskich.

— Stachu widziałeś salonkę czechosłowackiego dyrektora kolei? Elegancka, co? Pojechałbyś taką.

Wysoki blondyn w wysokich butach długo nie odpowiada, po czym nagle wybucha z ożywieniem.

— Jest, jest, już jedzie!

Prom zauważono i na pomoście. Wyciągają się ręce, ktoś przypomina o nożyczkach.

Na placyku ustawia się kolejowa orkiestra. Towarzysz Mikos kapelmistrz, potrząsa energicznie buławą, ustawiając... instrumenty. Jeszcze kornet, jeszcze tylko trąbka. Zaczynają grać hymn. Robi się hałaśliwie, wesoło, ale i uroczyście.

Biały kadłub promu z napisem „Starke Trolleborger" zbliża się do przystani.

8 godzin zamiast 18-tu

Właściwie przystani należałoby poświęcić więcej miejsca. Dziś przecież rozpoczyna ona pracę. Od dziś promy kursują z Trolleborga do Szczecina, a nie do Gdyni, jak dotychczas. Daje to dużą oszczędność czasu, skracając okres trwania podróży z 18 na 8 godzin.

Linia ta, której budowa kosztowała około 100 milionów złotych to poza tym najkrótsze połączenie kolejowe krajów południowej i środkowej Europy z półwyspem skandynawskim. Temu to właśnie zawdzięczamy dzisiejszą obecność generalnych dyrektorów kolei czechosłowackich, szwedzkich, norweskich i duńskich, których linia ta bardzo interesuje.

Sama przystań wyglądem swoim w równym stopniu przypomina stację kolejową jak i port morski, jest bowiem jednym i drugim równocześnie. Wagon „wypływa na morze" długim pomostem, którego szyny urywają się nad wodą. „Pływająca bocznica", czyli prom, jest uzupełnieniem brakujących torów między stacją Odra i... Trolleborgiem. W ten sposób szyny zostały jak gdyby przerzucone przez Bałtyk, co pozwala w jedną dobę przechać koleją ze Sztokholmu do Warszawy bez wysiadania z pociągu.

Dwie rozmowy

Pierwszym pasażerem, który wyszedł z promu jest Sven Persson. Czy to jakiś minister? A może znany literat, albo sławny muzyk?

— Nie. Sven Persson jest konduktorem, od 34 lat pracującym na kolei. Pierwszy opuścił prom, ponieważ wymagają tego jego zawodowe obowiązki. Przypadkowo więc tylko stał się obiektem powszechnego zainteresowania, spotęgowanego nieznanym tu mundurem.

Dwoma wagonami, przyjechało ze Sztokholmu 30 pasażerów. Jest wśród nich kilkunastu Szwedów, kilku Polaków, paru Duńczyków i Czechów. Niektórzy z nich, jak nam mówią, spodziewali się podróżować dłużej. Zgodnie przyznają, że droga przez Szczecin jest krótsza.

— A do Prahi to i wiele lepsze — zapewnia obywatel Novaczek, usiłując mówić po polsku. — Na pociąg i z pociąg. Z Prahi prędko do Sztokholm. — uśmiecha się, podając nam rękę.

Lokomotywa wytoczyła z promu dwa przybyłe wagony, które ruszyły w drogę, zabierając pana Novaczka i 29 innych pasażerów. Powoli wszyscy się rozchodzą, prom pogrąża się w ciszę, czekając do jutra na pociąg, którym przybędą wagony, jadące do Szwecji.

Mrok gęstnieje, na molo leżą zdeptane gałęzie świerku. Żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza, miarowym krokiem przemierza przystań zamkniętą już dla wszystkich. W komorze celnej ktoś głośno pisze na maszynie. Z niedalekiej parowozowni dochodzi metaliczny stuk młota. Przystań Odra — Prom zaczyna normalną pracę..

WITOLD KUCZYŃSKI

Festiwal artystyczny na Kongresie Zw. Zawodowych

Wydział Kulturalno Oświatowy Komisji Centralnej Związków Zawodowych opracował program wielkiego festiwalu artystycznego związkowych zespołów świetlicowych, który odbędzie się w ramach kongresu Polskiego Ruchu Zawodowego.

Na program festiwalu złożą się następujące imprezy artystyczne: 1) wielki popis reprezentacyjnych zespołów śpiewaczych i tanecznych, który odbędzie się na wolnym powietrzu. 2) pokaz czołowych zespołów teatralnych i inscenizacyjnych oraz widowisko „Pieśń o ludzie naszym" z tekstem literackim opracowanym przez Leona Schillera i St. Ryszarda Dobrowolskiego.

Maszyny rolnicze na raty

Centrala Handlowa Przem. Metalowego i działające w jej ramach Biuro Sprzedaży Maszyn Rolniczych podejmuje od 1 marca sprzedaż na raty maszyn rolniczych tych typów, które mogą być szybko dostarczone, jak młocarń, sieczkarni, kieratów, wialń, parników i wozów gospodarskich.

Akcja ta trwać będzie do 30 czerwca br i ma na celu ułatwienie zaopatrzenia się w maszyny rolnicze gospodarstwom rolnym zniszczonym i powstałym po parcelacji.

Warunki sprzedaży ratalnej przewidują, iż rolnik po wpłaceniu przynajmniej 30 proc. wartości maszyny, uzyskuje rozłożenie reszty należności na 9 miesięcznych rat tak ustalonych, by większa część płatności przypadała w okresie dogodnym dla nabywcy.

Sprzedażą zajmą się wszystkie spółdzielnie, punkty sprzedaży przy państwowych fabrykach maszyn rolniczych, własne hurtownie oraz uprawnieni kupcy prywatni.

Łódź otrzymała Dom Towarowy

W obecności licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego wiceminister Przemysłu i Handlu tow. E. Szyr dokonał w towarzystwie wiceministra Golańskiego i prezydenta m. Łodzi Stawińskiego w imieniu ministra H. Minca otwarcia pierwszego w Łodzi i 55 w Polsce Powszechnego Domu Towarowego

Wiceminister Szyr w krótkim, serdecznym przemówieniu powitał zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego oraz zgromadzony personel PDT w Łodzi.

Prezydent m. Łodzi tow. E. Stawiński w imieniu mieszkańców robotniczej Łodzi wyraził przekonanie że PDT spełni doniosłą rolę regulatora cen i wpłynie decydująco na ukrócenie spekulacji i paskarstwa.

NA EKRANACH STOLICY

Podejrzenie

Swą recenzję z poprzedniego filmu Hitchkocka pt. „W cieniu podejrzenia" kończyłem w „Robotniku" słowami: „Czekamy na lepszy film tego reżysera".

Doczekaliśmy się nowego filmu, lecz niestety nie jest on lepszy; ma tę samą przykrą atmosferę wzajemnych podejrzeń, podobny scenariusz i jeden tylko atut, który sprawia, że jednak warto ten film obejrzeć mimo bardzo poważnych zastrzeżeń zasadniczych.

Tym atutem jest Joan Fontaine a raczej jej gra w niewdzięcznej wyjątkowo przykrej roli. Ta doskonała artystka (siostra Olivii de Havilland) rozpoczęła swą karierę filmową w roku 1937. W Polsce widzieliśmy ją tylko raz w epizodycznej roli w filmie „Gunga Din". W czasie wojny grała w wielu filmach, spośród nich rola w „Podejrzeniu" zrealizowanym w 1941 r. przyniosła jej najwyższe wyróżnienie: pierwszą nagrodę Akademii Filmowej za dany rok.

Joan Fontaine ma delikatne, ale wyraziste rysy. Posługuje się mimiką z godną uwagi oszczędnością, jest w niektórych momentach pełna kobiecego czaru, w innych ostra i stanowcza. Przy okazji warto podkreślić jej piękny wygląd w wieczorowej sukni na chwilę przed omdleniem. A jednak..., czy na prawdę w Hollywood w roku 1941 nie było ani jednej POWAZNIEJSZEJ roli do nagrodzenia? Czy wszystkie filmy osiągnęły tylko poziom „Suspicion"?

Pierwsza godzina filmu przechodzi bez większego zainteresowania. Momenty statyczne przeważają nad dynamicznymi, dialog jest płaski i nic nie zdaje się zapowiadać dramatu. Dopiero druga połowa odkrywa konflikty istniejące w zalążku. Od momentu powzięcia podejrzenia przez żonę film jest ciekawy, nabiera tempa i rumieńców. Epizod z wywiadowcami policji, z których jeden interesuje się więcej jakimś niewielkim obrazkiem w picassowskim stylu, niż możliwością morderstwa — jest kapitalny.



Joan Fontaine i Cary Grant w filmie Hitchkocka „Podejrzenie"
(Fot. RKO — Radio MPEA)

Robota reżyserska jest inteligentna i po raz drugi widza chwyta żal, że talent Hitchkocka marnuje się w tego rodzaju tematyce. Fatalne dekoracje i zastawki wykonane według zasady: „jak sobie mały Jasio wyobraża plener", niszczą zdolność przeżyć artystycznych nawet w kilku bardzo ciekawych scenach.

Partner Joan Fontaine, Cary Grant poprawny. Reszta obsady trafna.

LEON BUKOWIECKI

Groch o ścianę

Na ulicy Boleść

Serdecznie się zasmuciłem, na wieść, że Stołeczna Rada Narodowa postanowiła zmienić nazwy niektórych ulic w Warszawie.

„Robotnik" pisał już wprawdzie kiedyś o tym, że pewne ulice należało by nazwać imionami Zasłużonych, ale słuszny ten projekt Stołeczna Rada Narodowa zupełnie mylnie pojęła.

Ulica Żelazna nie będzie już więcej ulicą Żelazną, tylko ulicą Mariana Buczka. Nie będziemy już spacerować po ul. Kruczej, tylko po ul. St. Dubois...

Nasze dzieci nie będą biegały do szkoły z ulicy Złotej na Litewską, tylko z ulicy Jacka Bartoszka, Komendanta Armii Ludowej Dzielnicy Wola, na ulicę Romualda Millera, Posła, Członka Stołecznej Rady Narodowej i Działacza Stronnictwa Demokratycznego...

Zniknie Królewska, Smolna, Wileńska... Przykro.

Po co to wszystko? Przesada. Jeżeli Żelazna nie może zostać Żelazną a Wileńska — Wileńską, to coś nie jest w porządku.

Czyżby zabrakło ulic dla Zasłużonych?

Zresztą... Czy Zasłużeni muszą koniecznie zajmować ulice, do których ludność Warszawy tak jest przywiązana? Przeglądałem spis ulic warszawskich i nie wydaje mi się, żeby ppłk. Bolesław Kowalski gorzej się czuł na ulicy np. Mimośrodowej niż na Wileńskiej, gdzie go przez nieporozumienie przydzielono. Korzyść była by podwójna, bo znikła by nonsensowna Mimośrodowa, a została tradycyjna i miła uchu warszawiaka Wileńska.

Mamy przecież takie nowoutworzone ulice jak Arsenowa, Borowa, Busolowa, Chromowa, Cyrklowa, Glucynowa, Harfowa i Lutniowa...

*

A teraz trochę mniej poważnie.

Jeżeli już chcemy zmieniać — zmieniajmy zgodnie z duchem rzeczywistości. Czyż ulica Kręta nie powinna się nazywać ulicą Zeznań Podatkowych Kupców Warszawskich?

Albo Pańska — Obywatelską?

Albo Przemysłowa — Hilaretów?

Albo Przeskok—ulicą Stanisława Mikołajczyka?

Przechrzcił bym w ten sam sposób wiele jeszcze innych ulic: Bagno na przykład na ulicę Emigracji, Lipową na ul. Monopolu Tytoniowego, Brukową na ul. Wieczoru Warszawy, Ludną na Kwaterunkową...

Hej!.. A Grochowską na Aleję Strączka.

Ulicę Mylną zaś... Hm... Chyba na ulicę Stołecznej Rady Narodowej...

STRĄCZEK

Chory z „urojenia"



Argan (Klejer Józef) w „Chorym z urojenia" Moliera w teatrze „Rozmaitości". Reżyseria Karola Borowskiego, dekoracje prof. Zofii Węgierkowej

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Wtorek g. 18 „Hamlet". Środa g. 18 „Cyd". Czwartek g. 18 „Hamlet". Piątek g. 18 „Cyd". Sobota g. 13 (przedstaw. szkolne) „Hamlet"; godz. 18 „Penelopa". Niedziela godz. 14 „Pan inspektor przyszedł"; godz. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 3): teatr nieczynny. W środę premiera „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 22): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 16 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 16 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19 „Wielka czwórka radzi".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

„STRASZNY DWÓR" W YMCA.

W środę, 25 bm. o godz. 19 dany będzie w sali Polskiej „Ymca" operomontaż „Strasznego Dworu" — St. Moniuszki.

Udział w przedstawieniu wezmą: E. Hoffmanowa, J. Hupertowa, L. Szretterówna, A. Gołębiowski, E. Mossakowski, B. Niemyski i inni.

WOYTOWICZ GRA W „ROMIE"

Znakomity pianisty i kompozytor B. Woytowicz wystąpi 25 bm. w środę o g. 19 z recitalem w sali „Roma". W programie Chopin. Przedsprzedaż biletów w kasie „Romy" od godz. 15 do 17, w dzień koncertu do godz. 19.

Dochód przeznaczony na sieroty „Starówki".

PREMIERA „NOCY GNIEWU"

W środę 25 bm. odbędzie się w teatrze „Placówka" premiera utworu jednego z czołowych dramaturgów francuskich, Armanda Salacrou „Noce gniewu". Sztukę tę powstałą w roku 1946 krytyka uważa za szczyt twórczości Salacrou. Reżysersko przygotował sztukę J. Wyszomirski, oprawę sceniczną dał O. Axer.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Podejrzenie" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw.) 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 14. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 15.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Dwaj panowie „F"". Początek seansów godz.: 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw. — godz. 16.50.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Mężczyźni w jej życiu".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Błyskawica". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Tajemniczy nieznajomy".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pepita Jimenez"

RADIO

ŚRODA, 25 LUTY

Warszawa I

7.15 „Zegarynka muz."; 7.20 Inform. [illegible] 7.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Szalona". 8.50 Muzyka. 9.00 Aud. dla szkół. 12.00 Sygnał czasu. 12.04 Wiad. południ. 12.09 Przegląd prasy stoł. 12.15 Reportaż dźwięk. 12.25 Pog. filmowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Muzyka. 13.40 Aud. Min. Oświaty. 14.00 Recital organowy. 14.30 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Dziennik popołudn. 16.25 Skrzynka PKO. 16.30 „Głos Młodych". 16.40 Pog. dla młodzieży. 17.00 Operetka [illegible] — „Gwiazda". 17.46 RUL. 18.00 Lekcja jęz. rosyjsk. 18.15 Audycja rozrywk. 18.45 „[illegible]". 19.00 Audycja dla wojska. 19.30 „Wieczorna Serenada" aud. muzyczna. 20.00 Dzien. wieczorny. 20.50 „Walerian Łukasiński" — pog. 21.00 Aud. Chopinowska. 21.50 Skrzynka ogólna. 22.00 Koncert rozrywk. z płyt. 23.00 Ost. wiad. 23.15 Program na dzień nast. 23.30 Hymn.

Warszawa II

16.30 Program dnia. 16.35 Muz. lekka. 17.00 „Idylla w Naupli[illegible]" opow. 17.15 Koncert muzyki rozrywk. 18.00 Dziennik popoł. 18.25 „Z dziejów odkrycia znieczulania ogólnego", odczyt. 18.35 Muzyka popularna. 19.00 „Nauka poprawnego myślenia". 20.00 Dziennik wiecz. 20.50 Muz. taneczna. 21.30 Program na dzień nast. 21.35 Koniec audycji.

Bitwa pod Książem

Z okazji rocznicy „Wiosny Ludów" zamieściliśmy wczoraj początek opisu bitwy pod Książem, przedrukowany z „Polskiego Demokraty", pisma wychodzącego w roku 1848. Po wprowadzeniu czytelników w sytuację, autor przechodzi dziś do samej bitwy.

Kawaleria pruska złożona z 5 szwadronów wsparta dwiema kompaniami piechoty i dwoma działami, usiłuje okrążyć miasto i zająć stanowisko ze strony Łęgu, aby odciąć naszym odwrót ku Nowemu-Miastu, lecz szwadron polskiej jazdy, złożony ze 120 ochoczych jeźdźców i śmiałych oficerów nie dozwolił tego nieprzyjacielowi uskutecznić, i w tym celu postępuje naprzód. Kolumna pruska na widok naszej jazdy rozwija się podwójnym ruchem. Przeszkody miejscowe nie dozwoliły, jak tylko 3 szwadronom (1. ułanów i 2. huzarów czarnych) stanąć w szyk bojowy. Dwa inne stanowiły rezerwę, piechota zaś na prawym skrzydle nieprzyjacielskim zajmowała przedtem ogrodów miejskich.

Linia trzech szwadronów na pozór krótka, była przecież aż nadto wystarczająca do oskrzydlenia naszego jednego szwadronu i do zmuszenia go do cofnięcia się pod strzały piechoty pruskiej; lecz komendant jazdy polskiej łatwo temu zaradził — dosyć mu było zakomenderować, aby drugi szereg wysunął się w prawo i stanął na jednej linii z pierwszym. Zaledwie rozkaz ten został dokonanym, już komendant polski daje rozkaz do szarży, która odbywa się przy odgłosie grzmiącego hurra!

Lewe nasze skrzydło, czyli pierwszy szereg uderza na szwadron ułanów pruskich i ten znosi. Major od huzarów, który po danej swoim komendzie przeniósł się przed front ułanów, pada pierwszy ugodzony w piersi lancą. Ale w tym rezerwa przychodzi w pomoc i masą spędza rozpierzchnionych jeźdźców polskich z zajętego stanowiska. Prawe skrzydło, czyli drugi szereg naszego szwadronu, atakuje huzarów, którzy przypuściwszy Polaków na kilkanaście kroków, dają ognia, podług rozkazu swego majora. Młode i nieostrzelane konie polskich jeźdźców, ogłuszone grzmotem strzałów, łamią szereg; nieprzyjaciel chce korzystać i uderza. Powstaje zamieszanie, następuje walka pojedyńczych ludzi. Nasi pokazują co może broń w ręku człowieka. Lecz trudno oprzeć się zbyt przeważającej sile.

Zasławszy pole trupami ludzi i koni, czterdziestu kilku jeźdźców polskich, z młodym, odważnym oficerem przedziera się do Nowego Miasta. Drugie tyle prawie zgromadzonych przez dowódcę swego, Józefa Czapskiego, wraca do miasta powiększyć szeregi kosynierów, gdzie po większej części znajdują grób lub kalectwo.

Gdy się to dzieje na naszym prawym skrzydle, pułkownik Brandt atakuje miasto od strony Śremu.

Nasi strzelcy wychodzą zza barykad, rozwijają się w tyraliery, kładą mnóstwo trupa i między innymi dwóch majorów. Z drugiej strony tyraliery pruskie wdzierają się przez ogrody do domów, ale napotkawszy tam kosę cofają się z pośpiechem. Po dwóch godzinach działowego ognia na miasto, gdy ani jeden dom należący do systemu obrony nie został zajętym przez nieprzyjaciela, artyleria jego zdwaja ogień.

Tyralierzy pruscy dostają się do domów przy ulicy Śremskiej i wypierają kosynierów z tej ulicy, a zarazem odcinają od rynku część obrońców tej części miasta z dwiema barykadami.

Tu zjawia się nowy Głowacki; chłop z kosą w ręku przypada do komenderującego oficera w sąsiedniej części rynku, żąda strzelców i kosą grozi, a gdy mu powiedziano że „wytrwałości kosynierów, a nie strzelców trzeba", wraca się do swoich, powstrzymuje już pierzchających, rzuca się na Prusaków i wypędza ich z zajętego na chwilę stanowiska.

Uciekającym Prusakom przybywa nowa kompania na pomoc, kosynierzy są zmuszeni cofać się do rynku, pod zasłoną ognia naszych strzelców z barykad. Wreszcie dwie armatki przybyły naszym na pomoc i na chwilę powstrzymały atak.

Jeszcze z godzinę trwała podobna walka około rynku, ilekroć nieprzyjaciel wdarł się do miasta, tyle razy został odpartym—aż nareszcie teatr walki do samego tylko rynku się ograniczył.

Część miasta od strony Warty zapalona granatami płonie, rynek obsypany gradem kul działowych i ręcznej broni, przedstawia straszny obraz spustoszenia, a przecież ani widok ten okropny, ani świst kul karabinowych, ani huk dział i pękających granatów, nie przeraża polskiego powstańca. Lecz komendy w tej chwili już nie można było dosłyszeć.

Wtem Prusacy z dwóch stron jednocześnie zaczynają wdzierać się do rynku; Dąbrowski przemawia do kosynierów, lecz jedni nie słyszą go, a drudzy już się rozpierzchają. Rozkazuje przeto obok siebie stojącemu oficerowi z połową tych co jeszcze zostali uderzyć na jeden bok rynku, sam zaś na czele drugiej połowy, z kosą w ręku, uderza na drugi.

Dąbrowski błagany, by się bez potrzeby, a raczej bez korzyści nie narażał, odpowiedział: „dopełniam mego obowiązku", i mimo, iż trzema kulami ranny, jeszcze się rzuca na nieprzyjaciela, własną ręką kilku kładzie trupem, lecz osłabiony upływem krwi cofa się ku głównemu odwachowi w rynku i pada ugodzony jeszcze kilku kulami.

Tak poległ zacny i waleczny mąż, wierny syn ojczyzny, komendant obozu Książa, a z nim kilku innych dowódców oddziałów i wielu żołnierzy. Prusacy otoczyli rynek, wdarli się do domów, a pożar rozszerzając się, objął płomieniami róg rynku. Należało się już poddać, lecz wszyscy chcieli zginąć, a gdy krzyknięto „odsiecz idzie", rozległo się szalone hurra! Resztki oficerów na czele kilkudziesięciu kosynierów uderzają w stronę Mchów, wypierają pruską tyralierę aż za staw, lecz odcięci przez nową kompanię od miasta, giną w krzyżowym ogniu, lub dostają się do niewoli, zaledwie kilku przedarło się z powrotem do rynku.

Pięciogodzinna krwawa walka, która okryła nową sławą imię Polski, skończyła się ostatecznie kapitulacją...

Pożar ogarnął prawie całe miasto, a rozjuszone żołdactwo rzuca się na bezbronnych, nie przepuszczając ani dzieciom, ani starcom, ani kobietom. Serce się wzdryga opowiedzieć popełnione tam zbrodnie.

Koniec.